

Kronika

TYGODNIK

ROK II

38(56)

23 - 29 IX 1977

BIELSKO-BIAŁA

CENA 3 ZŁ

„Kolorowe jarmarki”

Kolorowe jarmarki” stały się autentycznym przebojem lansowanym niemalże codziennie przez radio, telewizję, nuconym przy goleniu...

— Czym należy motywować taką popularność piosenki? — zwracamy się do Janusza Laskowskiego.

— Mnie, jako autorowi i zarazem wykonawcy, wydaje się, że zdecydowały o tym: prostota melodii i sama treść piosenki... Bo takie jarmarki, jak w tej piosence, należą obecnie do rzadkości. Spotyka się je gdzieś w Białostockiem, czy choćby ostatnio, w Żywcu...

Są one niezwykle malownicze, można tam spotkać i kupić dosłownie wszystko, a więc i „pierzaste koguciki, baloniki na druciku, motyle drewniane, koniki bujane, cukrową wate...” Wydaje mi się, że od czasu do czasu każdy z nas wybrałby się chętnie na taki „prawdziwy jarmark”...



— Pana debiut na forum ogólnopolskim był w naszym „świątku muzycznym” wydarzeniem bez precedensu...

— Wszystko było właściwie dziełem przypadku... Śpiewam i układam piosenki od dość dawna. Byłem członkiem wielu amatorskich zespołów młodzieżowych, grających własne utwory: wtedy też wielokrotnie wykonywaliśmy mój późniejszy przebój „Beatę”. Pierwszych nagrań dokonałem w 1976 roku w prywatnym studiu nagrań w Białymstoku. W kilka miesięcy później obwołany zostałem „królem dźwiękowych pocztówek”...

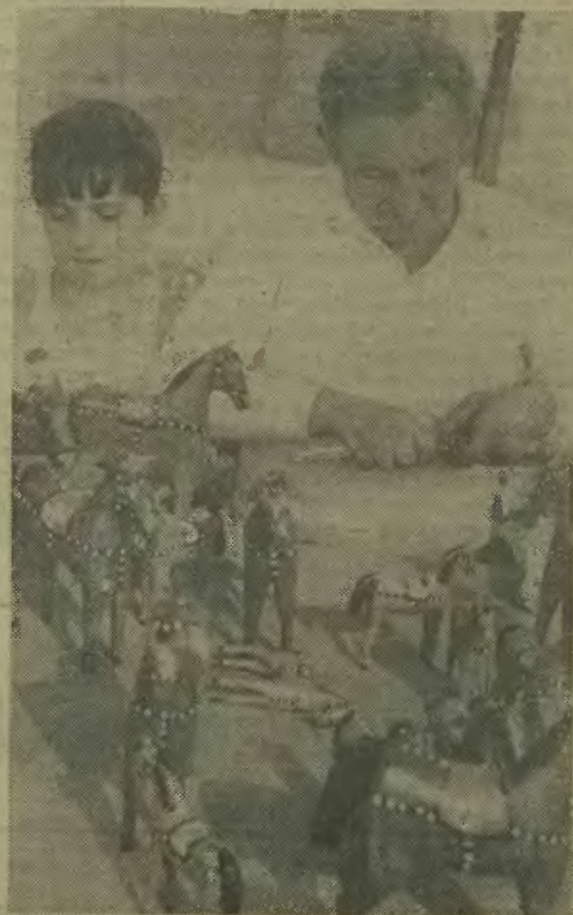
— Reperluar...

— Pisanie tekstów piosenek i komponowanie było i jest dla mnie sprawą najzupełniej osobistą. Dalekie są one od doskonałości — nie jestem przecież ani poetą, ani kompozytorem. Staram się po prostu w bezpośredniej, dostępnej mi formie wyrazić własne przeżycia i uczucia. Nie szukam wzorów i nie staram się nikogo naśladować, nie próbuję też schlebiać niczyim gustom, ufając, że szczerść wypowiedzi może po części zlagodzić usterki muzyczne i tekstowe...

Popularność Janusza Laskowskiego świadczy, że coś w tym jest — może naiwna szczerść właśnie?

Wraz z autorem „Kolorowych jarmarków” — zapraszamy na kolorowy jarmark do Żywca.

Rozmawiał:
LESŁAW SAGAN



Zdjęcia: Bogdan Ziarko

Sam zadaje sobie pytanie, jak to się stało, że na półkach sklepowych leżą takie nieciekawe buty, a przecież kolekcja na sezon była bogata i naprawdę ładna, gdzie przeżywają one metamorfozę? — powiedział podczas minionych Targów Przemysłowych jeden z dyrektorów Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego, Hieronim Witek.

— Już dawno proponowałem panu, żeby zająć się tym, co dzieje się w zakładach, żeby zobaczyć, czy wzory zatwierdzone przez Laboratorium Przemysłu Obuwniczego, wybrane przez handlowców na Targach Krajowych, są potem produkowane i odtwarzane dokładnie, czy też pojawiają jakiegoś podmioty. Chodzę do sklepów i widzę tam buty sprzedane lat, a nie te modne, z bieżącej produkcji.

Są tylko dyrektor Zjednoczenia zadawał takie pytania, chociaż wydaje się, że jemu najłatwiej znaleźć na nie odpowiedź, bo przecież dysponuje armią ludzi, która byłaby w stanie ustalić, w jakim miejscu na drodze od projektu do naszej stopy — but przemienia się w ładny model w masę towarową, odpowiadającą naszemu gustowi, a pojedyncze osoby, którzy się z tym pokierosować nie chcą, perszono, nie mówiąc już o tym, że to jest, że przemysł, szczególnie w tym zakresie starań, żeby poprawić jakość, nie wysiłek widać na przykład w kolekcjach, szczególnie na Targach Krajowych w Poznaniu, bo potem różnica jest.

ZA MAŁO BUTÓW?

Wieloletni nie ma jednak gwarancji, że to jest tak, co pokazywano na Targach Krajowych, czyli około 1212 wzorów obuwia, z czego na I kwartał 1978 roku, w tym czasie się rzeczywiście w sklepach, mimo to po raz pierwszy propozycja produkcji była realna, to znaczy wycofano z oferty wszystkie towary produkowane w ilości symbolicznej. Niemniej ofertą przemysłu jest o około 6 milionów par mniej, niż zgłaszane potrzeby. W ogóle w pierwszym półroczu 1978 roku będzie 32 miliony par obuwia, w tym 78 proc. dostarczy przemysł kłusowski, a w tym 14,8 milionów par obuwia skózanego i około 10,8 milionów par obuwia tekstylnego, a w tych ostatnich 3 miliony par obuwia jako obuwie wyściółkowe. Do tej pory przemysł nie produkuje tego typu obuwia z tkanin i w tym zakresie, a więc jest to rzecz warta uwagi, proponowana na wiosnę przyszłego roku.

Zjednoczenie Przemysłu Skózanego i Laboratorium Przemysłu Obuwniczego w Krakowie wysiłek, aby zgodnie z panującą modą dostarczyć na nasz obuwie tekstylne (w stosunku do obuwia skózanego ma ich być na 3,5-krotnie więcej) zrobione z paszczek, na spodach podklejanych, obciążanych płótnem o grubości 1 mm, czyli mniej więcej takiego, jakiego używano w ubiegłym sezonie pracy w całej Europie.

— W tym okresie — jak na nasze warunki — okresu nie tylko opracowano do kolekcji, ale uruchomiono pro-

dukcję tzw. „autopasków” na wierzchy, a nawet przygotowano park maszynowy do ich wytwarzania. Nie jestem jednak całkiem pewna, czy obecna moda została w stu procentach wykorzystana przez przemysł. Sprowadza się ona do tego, że kobiety zaczęły z upodobaniem nosić płócienną sznurki, są gotowe płacić nieproporcjonalnie ceny za egzemplarze przywożone z NRC, Czechosłowacji czy Francji. Jest to obuwie cudownie wygodne, człowiek niezależnie od wagi czuje się w nim swobodnie i lekko. Wydawałoby się, że przy obecnych kłopotach surowcowych i konieczności importu droższych skór, jeżeli trafiła się moda, która je eliminuje, to jest to niebywała okazja, żeby zaoszczędzić te surowce na obuwie całoroczne i zimowe, a wiosnę

kryteria przeniesione „ze skóry”, to znaczy zastanawiał się nad długowiecznością, utyskiwał, że jest ono nietrwałe, żądając wzmocnienia go itp. Najlepiej to nieporozumienie widać było w odbiorze bardzo ładnej kolekcji zakładów „Skogar” w Łodzi, firmujących swoją produkcję nazwą „Contessa”, proponujących interesującą, tekstylną kolekcję obuwia nawet wizytowego.

Zdezorientowana była także bielska fabryka „Befado”, koordynująca pracę 36 zakładów kluczowych, terenowych i spółdzielczych. Otóż „Befado”, specjalizująca się w obuwu tekstylnym — domowym, zaproponowała serię tak zwaną wyściółkową na obcasach, na obciążanych koturnach, to znaczy taką, której można by było w pogodny dzień używać do cho-

na rynek wprowadzi się w przyszłym roku więcej obuwia z tkanin, da sobie radę z obowiązującą u nas normą na reklamację, która dopuszcza, że buty można wymienić powołując się na różne wady nieproporcjonalnie długo, często powyżej ich naturalnego okresu wytrzymałości. Obuwie tekstylne nosi się normalnie dwa, trzy miesiące, a potem się je wyrzuca, bo już jest zniszczone, ale jeżeli znajdą się tacy, którzy będą uważali, że ma ono służyć przez cały rok i będą mieli pretensje, że spadło im z nóg po kilku miesiącach, to przy sztywnych przepisach reklamacyjnych producenci mogą mieć kłopoty i zacząć wycofywać się z robienia takiego obuwia. I klient na tym straci.

UCIAŻLIWE POSZUKIWANIA

Mimo permanentnych kłopotów z tak zwanymi zdoabinami, czyli dodatkami do obuwia, paskami, spinkami, klamkami, obcasami, kopytami i tym podobnymi częściami, kolekcja na pierwsze półrocze 1978 r., szczególnie dla kobiet, jest na pewno interesująca. W gorszej sytuacji będą mężczyźni. Dla nich brak w ogóle obuwia welurowego, mało mokasyń i butów wsuwanych bez sznurowania.

Przemysł obuwniczy proponował w tym roku ponad 1200 wzorów. W ubiegłym roku było ich jeszcze więcej, a kilka lat temu, jak handel nie miał do dyspozycji dwóch tysięcy wzorów, to w ogóle nie chciał rozmawiać z przemysłem i czuł się zawiedzony. To jednak dobrze, że tych wzorów ubywa, że oferta jest coraz realniejsza, ale i tak — moim przynajmniej zdaniem — samych propozycji i modeli ciągle jest jeszcze za dużo. Fasony różnią się nieistotnymi detalami, zakłady przygotowujące dwa razy do roku nowe wzory mają z nimi tylko zwracanie głowy, a i tak w sklepach, na półkach, zalegają buty bądź bardzo nieciekawe, pochodzące ze starej nieudanej produkcji, bądź robione w bardzo długich nieinteresujących seriach. Lepiej byłoby produkować o połowę mniej fasonów, ale za to we wszystkich numeracjach, w kilku kolorach, a przede wszystkim należałoby powtarzać rokrocznie z minimalnymi zmianami wzory obuwia sprawdzonego, uznanego za standardowe, na które niezależnie od zmieniającej się mody zawsze jest zapotrzebowanie.

To, co jednak dostaniemy do obuwia na nasze nogi, będzie zależało w dużej mierze od handlu. Wystarczy, żeby w sklepach była pełna numeracja prezentowanych fasonów, a już będziemy zadowoleni. Tylko, że realizacja tego ostatniego postulatu wymaga, aby zrezygnować z kramarczenia butami w małych sklepikach bez zaplecza, a łączyć je w większe magazyny, gdzie można prezentować obficie towar, bo — jak na razie — to można zdezorientować parę butów, zanim znajdzie się w wędrownicy po sklepikach tę właściwą, pasującą na naszą — zupełnie typową — stopę.

HANKA JAROSZ-JAŁOWIECKA

Sledztwo

w sprawie butów

W województwie bielskim sprzedaje się rocznie blisko 1,5 miliona par obuwia, a przy założeniu, że zanikł już dawno zwyczaj chodzenia boso, zagadnienie w co ubrać swoje stopy, interesuje wszystkich, oczywiście z wyłączeniem niemowląt i abnegatów.

I lato obsłużyć wytworami tekstylnymi. Tymczasem, mimo bezdyskusyjnego wzrostu produkcji tego typu obuwia, nie jestem przekonana, czy szansa została wykorzystana tak, jak rzeczywiście należało i dalej mam uzasadnione wątpliwości, czy w przyszłym roku uda nam się znaleźć w sklepach najbardziej poszukiwany model tj. czółenka płócienne, sznurowane nad kostką, na koturnach z plecionego sznurka o miękkich ławo zginalnych podeszwach, bo po prostu takiego wzoru na Targach nie widziałam.

FILOZOFIA MAŁYCH KROCZKÓW

Oglądając propozycje przemysłu i zamówienia różnych przedsiębiorstw handlowych odnosim wrażenie, że przemysł potraktował to obuwie trochę zbyt dosłownie, to znaczy stosując wzory i technikę wytwarzania właściwą dla obuwia skózanego, przez co stało się ono trochę za twarde, trochę jakby naśladowujące letnie obuwie skórzane, gdy tymczasem popularne obecnie na świecie sznuraki są zupełnie samodzielnym typem obuwia, które można wytwarzać nawet w warunkach chałupniczych (u nas było używane podobno powszechnie w czasie wojny). Poza tym, handel stosował w ocenie ich

dzenia po ulicy, tak jak to zresztą od wielu lat ma miejsce na świecie, niemniej kolekcja ta nie została zaakceptowana przez handel. Dyrektor „Befado” podnosił wprawdzie, że ciągle oczekuje się od obuwia domowego, żeby jak przed laty było robione z kapelusza pradiadka i że handel nie nadaje za zmieniającymi się gustami, wyrażającymi się w tym, że na świecie zacierają się granice pomiędzy obuwem domowym a wyjściowym, niemniej osobiście odebrałam kolekcję „Befado” jako przysłowiowe „a” bez dodania dalszych liter alfabetu. Mianowicie: co z tego, że kolekcja obuwia tekstylnego — wyjściowego była zrobiona na koturnach i obcasach, jeżeli do całkiem dobrego fasonu z czarnego aksamitu docepiony był na przykład wełniany pompon, który z góry określał funkcję takiego egzemplarza i budził skojarzenia z pielszami domowymi?

Szkoda, że kolekcja i propozycja robienia tego obuwia nie została przygotowana z większym plastycznym wyczuciem: wystarczyłoby, żeby było zrobione z jednokolorowych ciemnych aksamitów, sznurków, czy płótna o grubej fakturze, z ozdobieniami z polkorfam, skaju, czy przede wszystkim sznurka i już byłoby to to, o co w obecnej modzie chodzi.

Swoją drogą, nie bardzo wiem także, jak handel i przemysł w sytuacji kiedy

— Najlepiej może pamiętam samą drogę do pracy. Codziennie dochodziłem piechotą aż z Wilkowic. Dziś młodszy może wydać się to żartem, ale tak właśnie było. O różnicach między „wczoraj” a „dzisiaj” trudno mówić, bo to temat rzeka. Po prostu nie ma porównania. Inne były warunki pracy, inne warunki bhp. Pamiętam, gdy skończyło się pracę, uczeń pędził do kuźni i grał w wielkim kotle wodę do mycia. O pracę było wówczas znacznie, znacznie trudniej niż dziś. Nie ma się też co dziwić, że szef zwalniał za byle co, bo inni przecież czekali już za bramą i palili się do roboty. Obiekty socjalne przed wojną? O czym tu mówić! Zaden właściciel nie mógł na to przeznaczyć pieniędzy, bo miałby mniejsze zyski. Czasami na wypłatę czekaliśmy miesiącami, bo okazywało się, że zleceniodawca akurat nie ma pieniędzy.

— Chce pan przez to powiedzieć, że dzisiaj pracuje się bezkolizyjnie?

— No nie, są też przeróżne kłopoty, ale innego rodzaju. Na przykład z dostawami materiałów. Czasem brakuje armatury, rur, ale zawsze jakoś potrafimy z tego wybrnąć, z kłopotami się uporać i wykonać szybciej plan.

— Specyfika waszej pracy polega także na wędrowności...

— Oj tak. Ja wędruję już na przykład od 20 lat w okolice Słupska, gdzie pracują zakłady garbarskie. Zawsze mam tam coś do roboty. Obsługujemy przemysł lekki nie tylko w województwie bielskim, ale głównie w terenie. Nic też dziwnego, że prowadzę żywot globtrotera.

— Co na to rodzina?

— Przyzwyczaiła się i pogodziła z tym. Nie ma mnie czasem dwa, trzy tygodnie w domu. Jeżdżę z budowy na budowę, śpię w hotelu albo w kwatery prywatnej.

— Osiem godzin pracy dziennie to dla was chyba pobożne życzenie?

— Bardzo rzadko się zdarza, żeby dzień pracy kończył się po ośmiu godzinach. Wynika to ze specyfiki pracy. Nie możemy przecież patrzeć na zegarki, jeśli mamy do usunięcia na przykład poważną awarię. Zresztą, jeśli człowiek już wyjeżdża z domu, to nie po to, żeby się z robotą cackać. Chodzi o to, by wykonać zadanie jak najprędzej — w spótnym i... własnym interesie.

Rozmawiał:
PIOTR WYSOCKI

MÓWIA ROBOTNICY

Globtroter na budowie

W czwartek prace rozpoczynają w tym czasie Bielskie Zakłady Remontowo-Montażowe. Przedsiębiorstwo przygotowuje się do rocznicy długoletniego jubileuszu, nie z myślą o samej feście, ale o najlepszym wyniku pracy, które stawiają przed najpracowitszymi zakładami Zjednoczenia. W tym celu wypróbowanej na budowach całego kraju roboty, do których należy między innymi wykonanie robót — Jan Białochylik. Z nim właśnie rozmawiam o pracy i o latach minionych, bo pamięta o niej mało kto.

— O ile mi wiadomo, jest pan żywym zaprzeczeniem opinii o wysokiej fluktuacji kadr w budownictwie.

— Tak. Jestem jednym z najstarszych pracowników przedsiębiorstwa. Przyszedłem tutaj dokładnie 1 września 1932 roku, gdy jeszcze zakład był w rękach prywatnych i nazywał się inaczej. Natychmiast po wyłączeniu, 18 lutego 1945 roku, zgłosiłem się do pracy. W „montażówce” zaczynałem i skończyłem robotę. Kiedyś pracowałem na stanowisku kierownika robót.

— Na czym polega praca kierownika robót w pana przedsiębiorstwie?

— Prowadzę po prostu roboty remontowo-montażowe. Zaczyna się zwykle od zlecenia, po którym idzie przygotowanie budowy, zapewniam do niej samą prowadzenie prac, aż do ich zakończenia.

— Pierwszy rzut oka wydaje się to całkiem łatwym zajęciem. Jest pan doświadczonym i dzisiaj nie sprawia mi większych kłopotów. Gorzej by-

— Właśnie, pan doskonale pamięta dawne czasy „montażówki” i jej dzień dzisiejszy. Proszę nam i swoim młodszym kolegom przypomnieć, jak to kiedyś bywało.



Trwają Bielskie Dni Przyjaźni



Składanie wieńców pod pomnikiem żołnierzy radzieckich na Cmentarzu Mauzoleum w Bielsku-Białej. Foto: Bogdan Ziarko

Od 19 do 23 września odbywają się Bielskie Dni Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowane z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Dni zainaugurowano oddaniem hołdu poległym w walkach o wyzwolenie. Na Cmentarzu — Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej złożono wieńce i kwiaty. Uczestniczyło kierownictwo KW PZPR, władze administracyjne województwa i jego stolicy oraz konsul generalny ZSRR w Polsce Iwan Aleksiejewicz Korczma.

W godzinach popołudniowych w bielskim Teatrze Polskim

odbyło się spotkanie członków Egzekutywy KW PZPR i władz administracyjnych z gośćmi, aktywnymi kół TPPR województwa, działaczami oświaty i kultury oraz delegacjami zakładów pracy. Przemawiali: sekretarz KW PZPR, przewodniczący ZW TPPR Stanisław Szczepanik i konsul I. A. Korczma.

W dniu inauguracji Bielskich Dni Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na 5 cmentarzach żołnierzy radzieckich województwa bielskiego, gdzie leży 15 tysięcy bohaterów walk o wyzwolenie, złożono wieńce i kwiaty.

W Teatrze Polskim odbył się koncert, w którym wystąpili: Maria Skarbowska (fortepian), Cezariusz Chrapkiewicz — recytacja — oraz zespół estradowy „Elektra” z Tallinna. Zespół koncertował również w innych miastach województwa.

Inauguracyjny dzień obchodów Bielskich Dni Przyjaźni zakończył się zwiedzeniem przez gospodarzy województwa i zaproszonych gości wystawy fotograficznej „Wszystko dla człowieka, wszystko w imię człowieka”, która otwarta została w bielskim Domu Technika.

Dla uczczenia

60 rocznicy

Października

Centralne Laboratorium Przemysłu Welnianego „Południe” zobowiązało się do ponadplanowego wykonania prac naukowo-badawczych związanych z unowocześnieniem produkcji oraz oszczędnością materiałów i surowców. Wartość deklaracji przekracza 212 tys. zł.

Zaloga Zakładu Gazowniczego „ROW” w Świerkianach podjęła dodatkową produkcję na rzecz gospodarki komunalnej i przemysłowej oraz usług dla ludności wartości blisko 600 tys. zł. W ramach tych zobowiązań przebudowana zostanie sieć gazowa na przejściu dla pieszych przy ul. Matejki i Lenina i na skrzyżowaniu ulic Słowackiego

i Piastowskiej w Bielsku Białej. Otwarty też zostanie 25-kilometrowy odcinek sieci gazowej w Raczmarowicach.

Pracownicy „Ponaru” z Żywca przyspieszą o 2 miesiące realizację dostaw wtryskarek dla przetwórstwa tworzyw sztucznych w ZSRR. Wartość tego zobowiązania przekracza 12 mln zł dewizowych. Wadowicki zakład „Ponaru” wykona dodatkową produkcję na eksport wartości 500 tys. zł dewizowych.

Zakład Doświadczalny Dźwigów Samochodowych i Samojazdnych w Bielsku Białej wykona w ramach zobowiązań — poza pracami przy zmodernizowaniu nowych hal — żuraw wartości 2,6 mln zł.

Dostawy eksportowe

przed terminem

Napływają w dalszym ciągu meldunki o tworzeniu BPS im. 60-lecia Października oraz o realizacji podjętych dla uczczenia doniosłej rocznicy zobowiązań. Do najcenniejszych należy decyzja o realizowaniu do końca października dostaw eksportowych dla ZSRR. Zobowiązania tego rodzaju podjęły m. in. zakłady „Befamy”, „Polifarbu”, „Apeny” i Południowych Zakładów Skórzanych w Chełmku.

Obchody 60 rocznicy Rewolucji Październikowej przyniosły w efekcie poważne ożywienie działalności TPPR. Powstało w województwie 55 nowych kół Towarzystwa w zakładach pracy, 35 kół nauczycielskich i tyleż samo szkolnych.

Kulminacyjne obchody doniosłej rocznicy przypadną na przełom października i listopada. Przewidywany jest m. in. uroczysty koncert w bielskim Teatrze Polskim, inscenizacja „Dziesięciu dni, które wstrząsnęły światem”, uroczyste akademie, koncerty, wieczornice i spotkania z weteranami ruchu robotniczego w miastach i gminach.

Z imprez wojewódzkich warto wymienić nadto sesję popularnonaukową nt. „Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa a niepodległość Polski”. Dni Filmu Radzieckiego, wojewódzki przegląd audycji radiowych poświęconych 60-leciu, jak również odbywanie sprawności „Aurora” przez 14 tys. zuchów i 15,5 tys. harcerzy.

Do Związku Radzieckiego wyruszy w ramach obchodów Pojaźni, w skład którego wejdzie 100 uczestników z Bielska-Białej i 245 z pozostałych miejscowości województwa.

Ćwierć wieku na budowach

25 lat „stuknęło” bielskiej montażowce, czyli Bielskim Zakładom Remontowo-Montażowym, bo tak brzmi pełna nazwa przedsiębiorstwa. Powstało ono w 1952 roku z Fabryki Wyrobów Miedzianych, Maszyn i Kotłów a w 1965 roku weszło do nowych murów przy ulicy Montażowej. Modernizacja i rozbudowa zakładu przyczyniła się do zwiększenia produkcji, ale przede wszystkim — stworzyła załogę znacznie lepsze warunki pracy. W osiem lat później jeszcze bardziej rozbudowano socjalną część zakładu, a w roku następnym oddano do użytku zakładowy hotel na 120 miejsc i stołówkę. Pracownicy bielskiej montażówki mogą równie żędzić co roku do własnego zakładowego ośrodka wypo-

czynkowego (100 miejsc) w Ustroniu Morskim lub do mniejszego (30 miejsc) w Tresnej.

Działalność przedsiębiorstwa obejmuje roboty inwestycyjne i remonty przy procesach uzdatniania wody, klimatyzacji, kotłach parowych, instalacjach przemysłowych w fabrykach przemysłu lekkiego całej południowej części kraju. Obecnie zakład prowadzi roboty na 60 placach budów.

Z ważniejszych budów, na których pracowali bielscy montażowcy z BZRM i prac jakie wykonali, wymienić można: urządzenia dla ekstraktów garbarskich w Bydgoszczy, zmieścił w Borucie-Zgierzu, Kaliszu i Gnieźnie, oczyszczalnię wody w Goczalkowicach, kotły „Thiessa” w Czechowicach i Pabianicach, modernizację zakładów garbarskich w Kępicach, Gnieźnie, Żywcu i Skoczowie, budowy kotłowni w Białej Podlaskiej, Kietrze, Skoczowie, Zielonej Górze, Wołczynie, Żyrardowie, Sosnowcu i Częstochowie, klimatyzację w Toruniu, Tarnowie, Skopaniu, Zamościu, Biławie, Żyrardowie i Słupsku, oczyszczalnię ścieków w Komorowicach, Wapienicy i Kępicach.

W uznaniu dobrej roboty bielskim montażowcom przyznawano pierwsze miejsca we współzawodnictwach branżowych i szlankary. W tym roku plan przerobu bielskiego jubilat wynosi 216 milionów złotych. Znajdą fachowe umiejętności oraz aktywność zawodową i społeczną pracowników BZRM można być pewnym, że z wykonaniem planu nie będzie żadnego kłopotu.

Plener malarski »Lenin«

Wydział Kultury i Sztuki UW w Bielsku-Białej i Biuro Wystaw Artystycznych zorganizowały w czasie od 5 do 18 września ogólnopolski plener malarski „Lenin”. Imprezie patronował Minister Kultury i Sztuki.

Na miejsce pleneru, w którym uczestniczyło 15 artystów-plastyków całego kraju, wybrano Zawoję a więc sąsiedztwo Marklowych Szczawin, które były terenem częstych wycieczek i spotkań z miejscową ludnością wodza Wielkiej Rewolucji Październikowej — Lenina.

Uczestnicy pleneru — plastycy z Bielska-Białej, Warszawy, Katowic, Tychów, Orzesza, Wilkowie i Czechowic-Dziedzic — wędrując ścieżkami Lenina mieli okazję poznać piękno okolic Zawoi i miejscom tym poświęcili swe prace malarskie. Wszys-

cy uczestnicy pleneru zadeklarowali udział w wystawie plenerowej, która zorganizowana zostanie w listopadzie w sali BWA, w Bielsku-Białej oraz ofiarowali po jednej pracy organizatorom konkursu.

Podczas spotkania zorganizowanego w czasie pleneru z sekretarzem KW PZPR Stanisławem Szczepanikiem, wicewojewódzki bielskim Antonim Urbanem i kierownikiem Wydziału Kultury i Sztuki UW Tadeuszem Trębaczem oraz dyrektorem BWA w Bielsku-Białej Andrzejem Łabiniem plastycy mieli okazję zapoznać się z osiągnięciami województwa. Naczelnik miasta Zawoi Kazimierz Jordanek, podjął sugestie plastyków, by organizować plener co roku, a także zobowiązał się do wygospodarowania miejsca pracy twórczej.

Sukces

spółdzielców

W organizowanej przez Zarząd Główny TPPR i Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczości Pracy Olimpiadzie wiedzy o Związku Radzieckim zdobyła sukces odnotowała na swej drodze jedna z trzech pięcioletnich Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy w Bielsku Białej. W eliminacjach na szczeblu międzywojewódzkim, w grupie bielskiego, katowickiego i częstochowskiego pierwsze miejsce zajęła jedna z trzech pięcioletnich drużyn WUSP-u. Zwycięzcą w składzie Beata Hareźlak, Barbara Dziubińska i Ewa Jakubiec zakwalifikowali się jednocześnie do finału ogólnopolskiego Olimpiady

Odznaczenia

dla milicjantów

Ostatnio odbyła się w Bielsku-Białej dekoracja funkcjonariuszy MO wyróżniających się w pracy nad zapobieganiem i zwalczaniem przestępczości i moralnego zagrożenia dzieci i młodzieży. Aktu dekoracji dokonali wojewoda bielski — Józef Łabudek i przewodniczący WK FJN — Stanisław Jórdeczka. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: — Tadeusz Bochenek, Ryszard Byrski, Władysław Zalewski i Leszek Dominio, a Brązowy Krzyż Zasługi: — Stefan Socha. Odznaki „Zasłużony Działacz FJN” otrzymało dziesięciu funkcjonariuszy.

»Bielski« numer »Przyjaźni«

Najnowszy numer magazynu ilustrowanego „Przyjaźni” — organu Zarządu Głównego TPPR — datowany 18 września poświęcony jest w znacznej swojej części województwu bielskiemu.

Na dwu kolumnach wewnętrznych tygodnika zamieszczono obszerny, ilustrowany kolorowymi zdjęciami reportaż pt. „Bielska mapa przyjaźni”, którego autorzy — Bohdan Kaznowski i Stanisław Czarnogórski — przedstawiają tradycje i współczesny kształt przyjaźni polsko-radzieckiej, realizowa-

nej w województwie bielskim. „Województwo bielskie — czytamy w zakończeniu reportażu — znane jest w ZSRR nie tylko od strony gospodarczej. Klub „Wista” w Irkucku utrzymuje stałe więzi z bielskim TPPR, organizuje wiele imprez poświęconych Beskidom, Cieszyńowi i Wiśle, cieszyńska organizacja TPPR utrzymuje trwałe kontakty z Kołchozem im. Tadeusza Kościuszki w Trokach na Litwie. O Bajkale zaś, o Irkucku i Syberii często opowiada się w klubach, szkołach, licznych placówkach kulturalnych województwa bielskiego.

Województwo, które jest mało niewielkiego obszaru, przysięgą regionu wielofunkcyjnego, jest także przykładem bopólnych korzyści płynących ze współpracy polsko-radzieckiej w najprzeróżniejszych dziedzinach”.

W tymże numerze zamieszczono mapę województwa z naniesionymi danymi o łączności i kontaktach z radzieckimi. Można się tam czytać m. in. terytorium, rozmieszczenia eksportu ZSRR i importu z kraju, pomieszczone przykłady współpracy naukowo-technicznej między dwoma państwami. Nieprzypadkowo zapewne znalazł się w omawianym numerze „Przyjaźni” fotoreportaż z Cieszynej, zatytułowany „niedziela do sąsiadów”.

PARTIA W DZIAŁANIU

„...lepiej się człowieka rozumie”



Sekretarz KZ PZPR w „Andropolu” — „...lepiej się człowieka rozumie”, bo nie to jest im potrzebne”.
Fot. Bogdan Ziarko

Dziennikarską formę tego materiału wybrał sobie sam bohater. W zamysle miał to być reportaże o roboczym tytule „Dzień sekretarza”. W nim, jakżeby inaczej, każda godzina wypełniona pracą... Sekretarz rankiem po nieprzespanej nocy, z wywiezionym językiem pędzi do zakładu, gdzie nie tylko decyduje o podjęciu i prośbie do rozwiązania. Gdzie nie miałby czasu telefonować do żony, pić kawy i nieprędko się wygodnie w fotelu.

Po krótkiej rozmowie z przyszłym bohaterem takiego oto reportażu okazało się, że sekretarz lubi niestety w pracy wypić kawę, telefonuje czasami do żony i na dodatek sadowi się wygodnie w fotelu. Pierwszy reporterski schemat, bardzo wygodny i bardzo efektowny, niestety się nie sprawdził. W tym momencie sekretarz przyszedł z pomocą. Powiedział: „Najpierw napiszcie krótko o sekretarzu, a potem zobaczcie. Dyktował dać”. Eugeniusz Syrek, sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Andrychowie, Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Andropol” od sześciu lat...

Tyle od siebie. W tym momencie przybrał postać wycofującą. — Przyznam się od razu, że dotychczas sekretarz KZ-ów interesowali mnie bardziej jako informatorzy, niż pracownicy. Pierwszy odcinek frontu politycznego. Mam o tym pojęcie trochę mgliste. — Przed tą rozmową umówiliśmy się, że nieprzespanej nocy mówić nie będziemy, byłoby mi trudno, bo znając mnie jako wypróbowanego śpiocha. — Chcecie o moim dniu roboczym... — Rozmowa z sekretarzami resortowymi. — Przykład z sekretarzem propagandy o harmonogramie szkolenia partii i o zabezpieczeniu filmów do... — tak dalej. Z tych rozmów do-

wiaduję się także o wnioskach z zebranych partyjnych, o głównych i najmniej ważnych sprawach zakładu. Teraz akurat najczęściej mówimy o przygotowaniach do kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Trudno powiedzieć, ile minut trwają te rozmowy, w każdym bądź razie w ich trakcie lub zaraz potem zjawiają się czasem niezapowiedziani goście, na przykład przedstawiciele prasy, którzy mają dziwny wstręt do anonowania swych wizyt. Codziennie też ucinamy sobie rozmowę z dyrektorem. O tym, co trzeba zrobić, w jakim kierunku działać, o produkcji i ludziach, o takich różnych codziennych sprawach, które waszych czytelników raczej nie zaintrygują. Dyrektor w takiej rozmowie sygnalizuje mi na przykład jakieś kłopoty, dajmy na to z transportem. Ze nie przychodzi, że się spóźnia, że nie ma czym produkcji wywieźć. Kontaktuję się wtedy z sekretarzem resortowym i myślimy, jak zaradzić. Powiem od razu, że nikt z nas nie jest cudotwórcą i zdarza się, że sprawę pozostawiamy nierozwiązaną.

Sekretarz musi i powinien kontaktować się z ludźmi. Codziennie idę na produkcję...

— Przepraszam, że przerywam. Uważacie, że sekretarz „musi i powinien” kontaktować się z ludźmi, więc przechadzacie się po fabrycznych halach, uśmiechacie się przychylnie do ludzi, niektórym podajecie rękę, zagadujecie: jak leci? W każdym bądź razie, ludzie domyślają się, że wykazujecie zainteresowanie i że nie jest wam obojętne...

— Skądżeście wytrzasnęli taki model? Wiem, że dziennikarze to specjaliści od kreślenia idealnych schematów i uogólnień, ale ten jest wyjątkowo karykaturalny. Między maszynami nie wędruję po to, by „uśmiechać się przychylnie do ludzi”, bo nie jest im to potrzebne. Chodzi o to, żeby tych ludzi lepiej zrozumieć. Poza tym wysłuchuję ich uwag. Proszę sobie wyobrazić robotnika, który przychodzi do Komitetu Zakładowego,

siada przed moim biurkiem, pali papierosa, wypuszczając nieśmiało dym za siebie i wysłuchuje na przykład rozmowy telefonicznej, jaką prowadzi z dyrektorem. O wielkich sprawach produkcji, o zadaniach eksportowych, o wykonaniu planu... Nagle uzmysławia sobie, że sprawa, którą ma do mnie, jest w tym gabinecie tak mała i niepozorna, że właściwie nie ma to nawet zaczynać. On chce mówić, że nad jego maszyną szlag trafił światłówkę i nikt jej nie chce naprawić, a ja tu konferuję z dyrektorem o podniesieniu jakości produkcji. Tymczasem obie te sprawy mają ze sobą wiele wspólnego i dobrze o nich rozmawiać właśnie przy tej maszynie. Wtedy lepiej się człowiekowi mówi, a mnie lepiej się człowieka rozumie, bo słuchając, patrzę na jego nieoświetlone stanowisko pracy i zastanawiam się, skąd biorą się obawy dyrektora o jakość produkcji.

— Po tym codziennym „obchodzie”, jak należy się domyślać, wracacie do zacisznego gabinetu, wyjmujecie z biurka plik bardzo ważnych papierów i rozpoczyna się żmudna, biurowa robota każdego sekretarza...

— Hola, hola. Dzisiaj papierki to już margines pracy i nie zajmują mi one zbyt wiele czasu. Zaczyna się za to inna żmudna robota. Żmudna i chyba najtrudniejsza. I najbardziej odpowiedzialna. Rozpoczyna się ona od pukania do drzwi, potem wchodzi towarzysz...

— Chodzi wam z pewnością o interwencje, albo tak zwane „skargi i wnioski”. Wyjaśnijmy sobie od razu, czy do drzwi sekretarza KZ-ów pukać może tylko towarzysz?

— Trochę to może dziwne, ale znakomita większość interesantów, to ludzie bezpartyjni. Może to zaskakujące, ale z pewnością bardzo optymistyczne i jeszcze bardziej symptomatyczne. Ludzie nabrali przekonania, że jesteśmy rzecznikiem interesów, słusznym oczywiście, każdego obywatela i każdego bez wyjątku pracownika, niezależnie od przynależności partyjnej. Po prostu ufają partii.

— Bardzo interesują nas właśnie te interwencje, sposób ich załatwiania i skutki. W tym miejscu prosimy o wypowiedź szerszą i kilka przykładów.

— Tematyczny rozrzut, że tak powiem, spraw interwencyjnych jest tak duży, że dotyczy właściwie wszystkiego. Pięć dni temu przychodzi do nas kobieta, z konkretną sprawą. Starszy syn, Krzysztof, chodzi do szkoły podstawowej numer 2, mała Bogusia rozpoczęła naukę w pierwszej klasie szkoły numer 1. Kobieta, nasza pracownica, spodziewa się trzeciego dziecka i prosi, żeby Krzysztof z Bogusią mogli chodzić do jednej szkoły. Starszy brat mógłby sam przeprowadzić małą przez główną ulicę, co odciążałoby mocno rodziców. Kobieta wykazuje w dodatku duże zrozumienie realiów i nie upiera się przy najbliższej domowej szkole numer 4, znanej z ogromnej i tak ciasnoty. Chce tylko, żeby dzieci chodziły razem. Uznaję, że sprawa jest ważna. Zwracam się do inspektora, który przyrzeka mi załatwienie sprawy. Od 1 października dzieci będą chodzić do szkoły razem.

— W tym miejscu pozwolę sobie wyrazić zdziwienie, że argumenty, których użyła w rozmowie z wami, nie poskutkowały we wcześniejszych rozmowach z dyrektorami obu szkół. Ale do rzeczy... Skoro jesteśmy przy ciasnocie lokalowej, to tylko mały krok dzieli nas od sprawy mieszkaniowej...

— No właśnie. Jest to sprawa, o której mówić mi najtrudniej, choć przecież najwięcej skarg, czy może raczej rozmów, dotyczy właśnie gospodarki mieszkaniowej. Dlaczego najtrudniejsza? Bo czasami nie znajduję dość mocnych argumentów, by przekonać tych ludzi, że... interwencje tu nie pomagają. No bo cóż mamy zrobić, skoro w tym na przykład roku „Andropol” zatrudniający sześć i pół tysiąca ludzi dostaje raptem... cztery mieszkania? Ludzie mają pretensje. Dlaczego ci, co pracują w wytwórni silników mogą dostawać więcej, a my nie! No cóż, niełatwo na to odpowiedzieć.

— Myślę, sekretarzu, że ludzie nie przychodzą do was po odpowiedź, bo przecież jaka by ona nie była, to zamieszkać w niej trudno. Myślę, że chodzi im raczej o to, by wasz, partii, autorytet wykorzystać do konkretnego działania, do korygowania niektórych decyzji. A na marginesie, czy według was, decyzja o przynależności do zakładowego czterech mieszkań rocznie jest zrozumiała?

— Nie. Zresztą lada tądzień wybieramy się do wojewody z tą sprawą. Chodzi nam o wywalczenie dla pracowników „Andropolu” dziesięciu, może piętnastu mieszkań w przyszłym roku. A przy okazji chciałbym dodać, że ludzie nie mają pretensji o to, że ktoś tam dostał przydział, a on akurat nie. Nie chodzi im o niesprawiedliwe przydzielanie mieszkań, ale o inny, że tak się wyrażę, współczynnik nagrażania załóg mieszkaniowym dobrem.

— Sprawa mieszkaniowa jawi się nadal jako rzecz istotnie najtrudniejsza do załatwienia i do dyskusowania, ale przejdźmy do innych tematów.

— Właśnie, tym bardziej, że jak powiedziałam, jest ich ogromna ilość. Pamiętam, było to dokładnie piętego maja. Chodząc po magazynie chemicznym, poczu-

łem intensywną woń, tak silną, że przedostawała się do biur. Poprosiłem o zbadanie stężenia i wnioskowałem, by odškodować za pracę w szkodliwych warunkach otrzymali również pracownicy umysłowi.

Inna rzecz. Jest uchwała Rady Ministrów, według której nagrody z funduszu mistrza powinny być jawne, to znaczy, by podawać je do publicznej wiadomości. Dotychczas trzymano je, nie wiadomo po co, w tajemnicy, co budziło podejrzenia i psuł się klimat w zakładzie.

Znowu w halach produkcyjnych ludzie mówią: wymagają dobrej jakości, ale światłówki nikt nie naprawi i ledwo co widać. Jest to taki temat — bumerang, który wracał na każdym zebraniu, każdej naradzie. Trafił także do mnie.

Nasza pracownica chciała pracować siedem godzin dziennie ze względu na dziecko, które nie miało przy kim zostać. Chciała wracać o godzinę wcześniej do domu; by zastąpić męża idącego na swoją zmianę. Też dało się załatwić...

— Chwileczkę. Coś mi się wydaje, że na przykład ta ostatnia sprawa nie musiała trafiać aż do komitetu partii. Wychodzi przecież na to, że wyręczacie kierownictwo administracyjne?

— Istotnie, kobieta wcześniej sygnalizowała tę prośbę w kierownictwie tkalni mechanicznej, ale okazało się to niemożliwe.

— Czy załatwienie jej prośby stało w sprzeczności z prawem pracy lub z jakichś innych powodów było nie do zrealizowania przez administrację?

— Nie. Według paragrafów prawa pracy, czego zresztą dowiedziałem się od radcy prawnego, wszystko było w porządku. Myślę, że w ferworze spraw produkcyjnych kierownictwo administracyjne nie rozważyło dość wnikliwie sprawy — stąd negatywna decyzja.

— Z waszych wypowiedzi wynika, że czegoście się chwycili, załatwiono pozytywnie. Czyżby decydowała tu siła argumentacji, czy siła... tajemna?

— Sądzę, że pomyślnie załatwianie interwencji wiąże się wyłącznie z przekonaniem o słuszności sprawy. Jeśli drogą partyjną zamierzam załatwić jakąś sprawę, to najpierw drobiazgowo ją analizuję, wnikliwie rozpatruję wszelkie jej aspekty, a potem dopiero występuję lub nie. Był u mnie mistrz, zdziły niedawno ze stanowiska ze względu na niezdyscyplinowanie. Zachodzi teraz do mnie, upatrując sojuszników w organizacji partyjnej. Wiem, że nadal nie wywiązuje się ze swoich obowiązków i z góry mu oświadczyłem, że zanim nie weźmie się do porządnej roboty, nie ma co liczyć na poparcie i „obronę” w dyrekcji. W mojej pracy chętnie korzystam z pomocy prawnika, psychologa i socjologa. Jeszcze raz powtarzam — zabieram głos tylko wówczas, gdy jestem przekonany całkowicie o słuszności sprawy.

— Od czasu do czasu stajecie w opozycji przeciwko kierownikom administracyjnym zakładu. Czy wobec tego traktowani przez nich jesteście jako zło konieczne? A jeśli nawet nie, to czy w bardziej osobistych stosunkach nie dają wam odczuć jakiejś niechęci?

— Nie podobnego. Zresztą nie jest to tylko moje zdanie. Podczas jednej z egzekutyw komitetu miejskiego analizowano naszą pracę. Jeden z towarzyszy, nawiasem mówiąc nasz były pracownik, miał opracować temat „Współpraca dyrekcji z Komitetem Zakładowym PZPR”. I wówczas dowiedziałem się, że nikt się na naszą pracę nie skarży. Wręcz przeciwnie, przedstawiciele dyrekcji uważali, że komitet działa całkiem prawidłowo. Myślę, że znam powody takiej opinii. Dyrekcja doskonale wie, że jeśli mamy coś do powiedzenia, to jest to głęboko przemyslane i w jakiś sposób uzupełnia lub koryguje zarządzenia administracyjne w sprawach mniej i bardziej poważnych. A przecież wyniki ekonomiczne i stosunki w socjalistycznym gospodarstwie — to wspólna sprawa. Zresztą administracja przedsiębiorstwa i my, doskonale znamy nasze statutowe obowiązki, z których zasadniczym jest polityczna kontrola i wpływanie na pracę administracji w sprawach dotyczących węższych problemów produkcji i ekonomiki przedsiębiorstwa, polityki kadrowej oraz warunków bytu i pracy załogi.

— Rozumiem. Chciałbym na koniec przeprowadzić mały eksperyment. Wyobraźcie sobie, że wy przychodzicie do komitetu zakładowego w sprawie „skarg i wniosków”. Co mielibyście do powiedzenia?

— Chwileczkę. Nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Myślę, że po pierwsze, spytałbym sekretarza, no co działa u nas specjalna Komisja Przyjęć do Pracy. Wszyscy znamy doskonale deficyt kadr i wiadomo, że taka komisja powinna przyjmować w zasadzie każdą parę rąk potrzebnych w produkcji. Po drugie, spytałbym, co robić, by działania nasze było bardziej skuteczne. Jak skorygować styl i formy pracy. Po trzecie wreszcie, starałbym się przekonać wszystkich, by spowodowali wydłużenie doby do na przykład trzydziestu godzin, bo wciąż brakuje mi czasu, by załatwić wszystko, by być wszędzie, nie stracić z pola widzenia niktogo i niczego.

Rozmawiał:

PIOTR WYSOCKI

RECENZJE

Szkice z dziejów bliskich i dalszych

Wolę reżyserować dla dzieci starszych

Ważnym składnikiem każdej kształtującej się społeczności i kulturalnej rzeczywistości jest wiedza o przeszłości — pisze we wstępie do swoich „Szkiców z przeszłości Czechowic-Dziedzic” * Eugeniusz KOPEĆ. — Rozwinięta świadomość historyczna warunkuje wytworzenie się koniecznych racjonalnych i uczuciowych związków mieszkańców z terytorium ich zasiedlenia, z miejscową starą polską tradycją kulturalną. Tak rozumiana wiedza o przeszłości jest ważnym czynnikiem integracji współczesnych i przyszłych mieszkańców...”

Można mniemać, że zasób tej wiedzy nie był dotąd u czechowiczów-dziedziczów zbyt imponujący, skoro całą właściwą literaturę na temat przeszłości tych sąsiadujących z sobą miejscowości, które dopiero w roku 1950 utworzyły wspólny organizm miejski, tworzyły trzy zaledwie prace — V. Praska, L. Hosaka i L. Pieski. Stąd też ze wszechmiar słuszną inicjatywa władz Czechowic-Dziedzic sprzed lat siedmiu, które wystąpiły z propozycją przygotowania monografii miasta. Ale wątpić należy, by to wartościowe skądinąd przedsięwzięcie zostało kiedykolwiek zrealizowane, gdyby nie przysłowiowy „strzał w dziesiątkę”, którym było ulokowanie zamówienia u wytrawnego historyka a zarazem doskonałego popularyzatora, jakim jest Eugeniusz Kopeć.

Autor „Szkiców” pisze w cytowanej już przedmowie, iż trudności w dotarciu do źródeł skłoniły go „do rezygnacji z pierwotnego nazbyt ambitnego zamiaru napisania popularnego zarysu historii Czechowic-Dziedzic”. Tymczasem książka, którą oddał Kopeć w ręce czytelników, stanowi właśnie zarys historii miasta, historię opracowaną przy tym w sposób kompetentny, a zarazem nowoczesny i łatwy w odbiorze.

Są oczywiście w pracy luki, są partie mniej udokumentowane, co jednak autor uczciwie sam w odpowiednich miejscach konstatuje, ale z nawiązką rekompensuje te braki erudycja Kopcia — nie tylko zresztą historyczna — która pozwala mu na swobodne kojarze-

nie pozornie odległych nawet faktów i wysuwanie na tej podstawie śmiałych, nacechowanych wszakże dużą dozą prawdopodobieństwa hipotez.

Dwie przynajmniej cechy warsztatu pisarskiego E. Kopcia warto przy omawianiu pracy podnieść.

Pierwsza to rzadka solidność badawcza. Mimo całej bowiem skromności źródeł na temat przeszłości Czechowic-Dziedzic autor zgromadził zadziwiająco obfity zasób faktów, co wymagało z pewnością iście benedyktyńskiej cierpliwości i uporu. Autor nie pominął niczego, co mogło się okazać w rekonstrukcji przeszłości Czechowic i Dziedzic przydatne. Spenetrował więc materiały archiwalne i literaturę wspomnieniową, mozolnie przebijał się przez roczniki dzienników i czasopism, szperał w nie wykorzystanych dotąd zbiorach rękopiśmiennych.

Materiał źródłowy stanowi wprawdzie dla każdego historyka najbardziej racjonalne, niczym nie zastąpione jądro jego pracy, ale użytek można z niego oczywiście zrobić różny. I tu dotykamy drugiej cechy pisarstwa Kopcia, którą określiłbym jako zdolność syntetycznego ujęcia tematu, krytycznego stosunku do faktów, ich selekcji i systematyzacji. „Szkice” nie stanowią bowiem bynajmniej próby zwykłego chronologicznego układu zdarzeń; cała praca ma wyraźną koncepcję, eksponuje zwłaszcza rolę czynników ekonomicznych, klasowych i narodowościowych w rozwoju obydwu będących przedmiotem zainteresowania Kopcia miejscowości.

Zarówno Czechowice, jak i Dziedzice należały do najstarszych wiosek Księstwa Cieszyńskiego, choć w pełni udokumentowana wiadomość o pierwszej pochodzi dopiero z 1430, a o drugiej z 1480 roku. Bardzo wcześnie wystąpiły tu przejawy rodzenia się polskiej świadomości narodowej. Już w wieku XVII nauczano w czechowickiej szkole po polsku, w tym też języku wygłaszano kazania. Sytuacja zmieniła się wprawdzie na niekorzyść w wieku następnym, kiedy to wprowadzono język czeski, w połowie minionego stulecia od-

rodziło się wszakże w obydwu gminach polskie życie kulturalno-oświatowe. Działo tu Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Księstwa Cieszyńskiego, Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego, polskie Kółko Rolnicze i Oświaty wraz z Czytelnią, stosunkowo szeroki krąg odbiorców miała zasłużona „Gwiazdka Cieszyńska”.

W sposób jednoznaczny opowiedzieli się mieszkańcy Czechowic i Dziedzic po stronie polskości pod koniec I wojny światowej. Już 3 listopada 1918 r. zlikwidowano wszystkie napisy i szyldy w języku niemieckim, a wójtowie obydwu miejscowości znad Białki znaleźli się wśród tych, którzy 5 listopada złożyli przysięgę na wierność polskiej Radzie Narodowej Śląska Cieszyńskiego.

Szczegółowo przedstawia E. Kopeć w „Szkicach” narodziny i rozwój przemysłu w omawianych gminach, tworzenie się klasy robotniczej, przebieg walki klasowej, która przybierała tu ostre nierzad formy. Dwa końcowe rozdziały pracy poświęcono historii najnowszej — okresowi wojny i okupacji oraz rozwojowi miasta w okresie władzy ludowej.

„Szkice” napisane zostały gładkim, potoczystym językiem, autor starał się unikać specjalistycznej terminologii i nadmiaru przypisów, co czyni pracę łatwą w odbiorze i dostępną szerokieму kręgowi czytelniczemu. Adresowana jest, jak się wolno domyślać, głównie do mieszkańców Czechowic-Dziedzic, gdzie może się chyba bestsellerem, ale chętnie sięgnie po nią zapewne również bielszczanin czy cieszyński, zwłaszcza że tematyka związków miasta z tymi centrami zajmuje w „Szkicach” sporo miejsca.

ROBERT DANIEL

* EUGENIUSZ KOPEĆ. „Szkice z dziejów Czechowic-Dziedzic”. Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1977. Cena zł 36.

Niedawno przebywał w Bielsku-Białej reżyser Kijowskiego Teatru Lalek oraz jego kierownik artystyczny Jurij Sikalo. W Teatrze „Banialuka” wyreżyserował on sztukę Sergiusza Obrazcowa oraz Sergiusza Preobrażńskiego pt. „Baśń o pięciu braciach”. Korzystając z okazji, poprosiliśmy sympatycznego reżysera o kilka słów dla czytelników „Kroniki”.

— Przyjął pan zaproszenie dyrekcji bielskiego teatru lalek, ale jak zdążył się zorientować, w Bielsku nie jest pan po raz pierwszy?

— Tak. W minionych latach uczestniczyłem wspólnie z moim teatrem we wspaniałej imprezie lalkowej, jakim jest nasz festiwal — impreza o dużej randze artystycznej. Zaskakuje mnie jednak samo miasto, które za każdym razem trudniej rozpoznać. Jest coraz piękniejsze.

— Wracając do pańskiego spektaklu: chciałbym zapytać, co spowodowało, że wybrał pan właśnie sztukę, która może dla dzieci będzie trudna w odbiorze?

— Wystawiając ten spektakl, w którym główną rolę odgrywa żywa postać, liczyłem przede wszystkim na dzieci starsze, do których sztuka jest adresowana. Jest to alegoryczna baśń z okresu rewolucji, ale — jak sam pan chyba zauważył — dzieci i młodzież odbierają ją znakomicie. Jestem z tego powodu wielce zadowolony. Publiczność polska reaguje bardzo żywo. Wasz młody widz jest wdzięcznym odbiorcą.

— Wprowadził pan do spektaklu wiele elementów scenograficznych, które nadają szlucze szerszych wymiarów, są bogate i zaskakujące. Czy nie bał się pan, że scenografia przytłoczy nieco inne ważne elementy tego widowiska?

— Raczej nie. Chociaż trudno powiedzieć po kilku przedstawieniach, czy pomaga ona młodym widzom lepiej odbierać sztukę, czy też utrudnia. Wydaje mi się, że Andrzej Łabiniak, który projektował scenografię, wywiązał się z tego zadania na piątkę. Dobrze mi się z nim, jak również z pozostałym zespołem współpracowało. Mam na myśli aktorów, z którymi na każdym kroku znajdowałem wspólny język i którzy jak mogli, pomagali w tworzeniu tego spektaklu.

— Czy w Kijowie reżyserował pan sztukę polskich autorów?

— Oczywiście. Niedawno robiłem „Tygrysa Pietrka” oraz „Misia Rym Cim Cim”. Ostatnio reżyserowałem natomiast sztukę Jurija Oleszy „Trzech tłuściochów” oraz „Szejka”. Ten ostatni spektakl przeznaczony był dla widzów starszych.

— Dziękujemy za rozmowę i zapraszamy ponownie do Bielska.

— Dziękuję. Przedtem jednak gościł będziemy w Kijowie pana Zitzmana, który wyreżyseruje w naszym teatrze dla naszych dzieci jedną ze sztuk polskich.

Rozmawiał:

HENRYK URBAŃCZYK

WIEŚCI Z DOŁU

KAZIMIERZ KUTZ

Wiatr

od morza

na w Częstochowie. Moda Polska utkała jej szmatki z najlepszych gatunków jedwabiu, w których ukazywała się dla samego ukazania się i to ukazanie się było na tym festiwalu ważniejsze niż śpiewanie. Pani Irena zamiast Dzieciątka pieściła słuchawkę telefoniczną i poprzez ten skutek wynalazek — który odkryła niejako od nowa — przeprowadzała rozmowy z naszymi świętymi korespondentami zza granic, wysłuchując na oczach wielomilionowej rzeszy teleinterwidzów multum najśliczniejszych komplementów pod adresem naszej wspaniałej TV — która po raz pierwszy ten festiwal organizowała — i pod adresem własnym. I ta ociekająca najprędziej jakości wazeliną omasta pracowników TV była bez wątpienia najśliczniejszą, a jednocześnie najdłuższą pieśnią w całym festiwalu w Sopocie. Dzięki tej nadziemskiej roli pani Ireny, mało kto już potem dostrzegał, że — też jakoś dziwnie podeszłe wiekiem panie — śpiewały wyłącznie swoje stare, wieloletnie szlagiery. Toteż kiedy — przez jakieś przeoczenie organizatorów — ukazały się na estradzie dwie

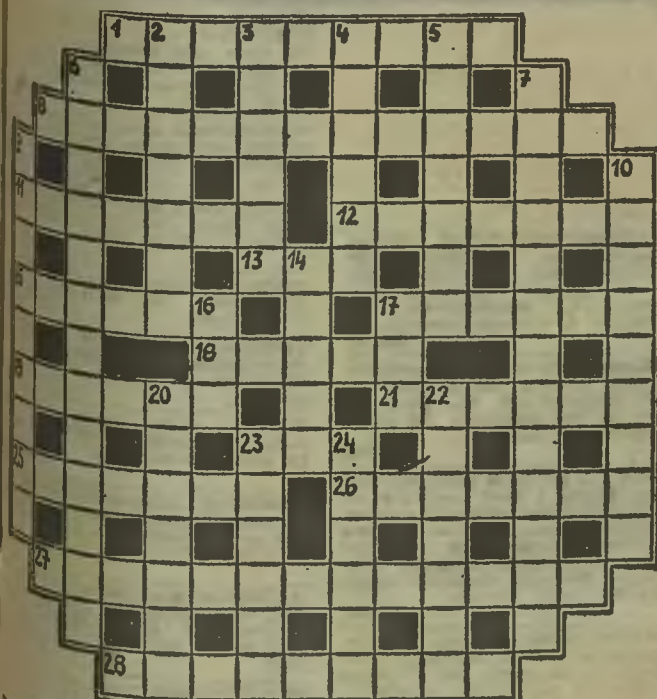
angielskie siedemnastolatki — które zresztą ledwie co śpiewały — ich młodość stała się objawieniem. Na widowni w Sopocie i w opinii ośrodków krajowych — które komputerował pan Suzin — dominowało istne szaleństwo zachwytów nad tymi siusimajtkami z Anglii. Te dwie ślicznotki ukazały też rzecz ważną, tyle, że ze śpiewaniem piosenek mającą związek bezpośredni — i — wypada rzecz, bardziej organiczną — wiek, swoją młodość właśnie. Bo festiwal piosenki winien być raczej wyrazem potrzeby naturalnej — choćby w takim znaczeniu, jak uprawianie sportu — a nie treningiem zawodów cerkiewnych poważnych pań.

Drugim głównym bohaterem tego festiwalu — poza Matką Boską naszej TV — był POLAM, czyli nasz przemysł oświeceniowy. To taki nasz OSRAM — znany już przed wojną koncern sprzętu oświetleniowego — który obsłał całą sopocką estradę niewiarygodną ilością różnego rodzaju ruchomymi lampkami i migotkami, powodując zjawisko znane w medycynie pod nazwą oczopląsu, czyli tzw. rozte-
lepanie, i umożliwił organizatorom —

w sposób doskonały — odwrócić uwagę od dość podłego poziomu festiwalu. Metodę tę wypróbowano już zresztą — z zadowalającym wynikiem — na festiwalu opolskim. I tu dochodzimy do pewnego zjawiska szerszego i coraz bardziej charakterystycznego dla naszej rodzimej telewizji. Serwuje nam ona coraz bogatsze opakowanie — widak wyraźnie, że są to już inwestycje wielomilionowe i że ów imponujący skądinąd blizkierz zaczyna zastępować poziom treści. Wystrój podmienia, zastępuje zawartość. Od tej strony patrząc, Festiwal Piosenki w Sopocie był niewątpliwie arcydziełem. Powstało tylko skromne pytanie: czy aby na takie arcydzieła naprawdę nas stać? Ale to już jest — zdaje się — inna bajka.

Aby jednak nie wyjść na rzęde powiem, że zauważyłem jedną innowację zdecydowanie pozytywną; powiem nawet więcej — humanistyczną! Otóż zauważyłem, że tym razem zrezygnowano w Sopocie z dzieci, które wręczały występującym artystom kwiaty. Przypomnę sobie, że to palącianie się przedszkolaków w godzinach późnowieczornych po sopockiej estradzie zawsze mnie mierzwiło i odczuwałem je jako niestosowne nadużycie dorosłych w stosunku do małych dzieci. Powiem jeszcze więcej — odczuwałem to jak torturę. Wprawdzie nowoczesna pedagogika zaleca aplikowanie dzieciom sytuacji stresowej — i ja się z nią zgadzam — ale jednak nie do tego stopnia! I zawsze dziwiłem się rodzicom tych dzieci, którzy zezwalali swym maluchom na noszenie kwiatków na krótko przed północą.

Raczej niech już szaleje w telewizji POLAM — byle tylko nie wygłupiały się dzieci!



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) zastępca rektora, 8) miejsce pracy astronoma, 11) kurczę rzeźne, 12) grudniowa solenizantka, 13) zabójca Ozyrysa, 15) pierwszy dźwięk gamy, wg którego otrzymuje ona swą nazwę, 17) rzymska bogini opiekująca się rolnictwem, 18) pierwowzór pluszowego niedźwiadka, 19) wyborny napój, 21) narzędzie pracy chirurga, 23) przyprawa do potraw, 25) odnowienie, zmiana, 26) człowiek o szczupłej budowie ciała, 27) skupienie, koncentracja, 28) choroba oczu.

PIONOWO: 2) chrząszcz z rodziny kózek, groźny szkodnik drzewny, 3) odwrotna strona medalu, 4) bite mięso, smażone na tłuszczu, 5) pas ciągnący się wzdłuż linii ograniczającej pewną przestrzeń, 6) statek cysterna, 7) świecenie ciał bez podwyższenia ich temperatury, 9) nie pije alkoholu, 10) układ zawierający wiele miliardów gwiazd, 14) muza z gitarą, 16) anglosaska miara powierzchni, 17) ma 2,4 cm długości, 20) stroni od wszelkich pól żyłowych, 22) przerwa w teatrze między aktami, 23) wiosenna jarzyna, 24) warzelnia soli.

Pomiędzy czytelników, którzy do dnia 28 września br. (decyduje data stempla pocztowego) nadesłali pod adresem redakcji „Kronika”, Dubols 4, 43-300 Bielsko-Biała, prawidłowe rozwiązania, wyłącznie na kartkach pocztowych z wyciętym z „Kroniki” i naklejonym diagramem krzyżówki, wylosujemy nagrody książkowe.

ZA POPRAWNE rozwiązanie krzyżówki z nr 36 nagrody wylosowali: JAN DRABIG Wróblewskiego 4/4 Oświęcim, TE-OFIL ŚWIĄCKI Komorowice 249, ELŻBIETA WÓJCICKA, Mi-chałowicza 5a/17, Bielsko-Biała. Książki wyślemy pocztą.

„MIECZ”

SMACZNE ZDROWE

Pieczarki

- kwiatuszki

Irena Miodońska, kierowniczka Ośrodka „Praktyczna Pani” WSS w Żywcu, stale współpracuje z LK i Klubem Fabryki Papieru. M. in. stara się pomóc kobietom w trudnej słuźce racjonalnego żywienia. I nam proponuje przepisy na kilka potraw. Kuszące — już z samej nazwy — są pieczarki-kwiatuszki. A zatem, umyte pieczarki lekko parzymy na sicie, oddzielamy główki i trochę wydrążamy główki grzybów. Siekamy nożki i razem z wydrążonym mięszem główek i pokrojoną drobno cebulą dusimy w tłuszczu przez 15 minut. Do tej masy dodajemy jajka ugotowane na twardo i posiekane, sól, pieprz, i po dokładnym wymieszaniu nadziewamy nią główki pieczarek. Układamy je w rondlu lub naczyniu żaroodpornym, posypujemy żółtym tartym serem i zapiekamy. Oczywiście rondel musi być wysmarowany tłuszczem i ewentualnie posypany tartą bułką. Gorące kwiatuszki posypujemy — jeśli lubimy — zieloną pietruszką. Jest to danie w zasadzie przystawkowe, lecz doskonale nadaje się na kolację czy drugie danie obiadowe, które można uzupełniać na przykład sałatką z pomidorów.

Kalafior z sosem jest atrakcyjną odmianą tradycyjnego ze zrumienioną bułeczką. Radzę spróbować. Kalafiory gotujemy w osolonej wodzie z łyżeczką cukru i kilkoma łyżkami mleka (jest wówczas bielszy). Przygotowujemy sos: na patelni (suchej) przyrumieniamy lekko łyżkę maki, stale mieszając. Dodajemy łyżkę masła lub „Palmy” i — po wymieszaniu takiej zasmażki tak, aby nie było grudek — rozprowadzamy ją wodą z ugotowanych kalafiorów. Dodajemy jeszcze kilka łyżek mleka lub śmietany, garść starego żółtego sera i wszystko zagotowujemy i przyprawiamy do smaku przyprawą myśliwską, solą i zieloną pietruszką. Po odstawieniu sosu z ognia zaciągamy go żółtkiem ostrożnie, by się nie zwarzył. Tym sosem polewamy odcieczone z wywaru kalafiory i podajemy na gorąco. Danie to można przygotować wcześniej i pozostawić w naczyniu żaroodpornym czy rondlu, a przed podaniem zapiec w piekarniku niezbyt gorącym, aby potrawa dobrze się rozgrzała.

Na jesienny deser zawsze doskonałe są jabłka lub gruszki, które po obraniu i wypestkowaniu gotujemy przez 10 minut w małej ilości wody z cukrem i wanilią. Można je podać z sokiem owocowym czy ubitą śmietanką.

WASZA GOSPODYNI

POCIĄG DO ŻYWCA. ALBO DO KATOWIC ODJEDZIE W SWOIM CLASIE Z TORU JAKIEGOŚ. PERONU KTOREGOŚ. PASAŻEROWIE PROSZENI SĄ O NIE KORZYSTANIE Z USŁUG KOLEI.



Poczta Kroniki

WODA W GARAŻU

Jestem mieszkańcem Bielska (ul. Wybrzeża 39/11). W posesji znajdują się garaże, wybudowane sześć lat temu przez przedsiębiorstwo przy pomocy BBP. Mój garaż jest na 18 870 złotych. Wiosną tego roku podziwiałem rozpoczęto budowę kilku garaży i innych budynków. Przy zbrojeniu (z oknami) mojego garażu, uszkodzonym odwadniający, wskutek czego uległy zniszczeniu. Przy opadach wraz z błotem płynie przez garaż, zniszczeniu uległy przechowywane tu samochód musiałem dać miejsce do konserwacji, a woda zatykała mi w dodatku piwnicę. Inspektor nie potrafił się do garażu, twierdził, że jedynie szkody w mieszkaniu są ubezpieczone, natomiast dyktando MZUM zapewnił mnie, że szkody spowodowane jesienią deszczem, a w garażu nie zostały zmienione...” Podpis czytelnika nie-

gараży w centrum miasta. Na zarzuty i pretensje jakiegokolwiek odpowiedzi brak, a zima za pasem...

MARNOTRAWSTWO

„Piszę do Was w sprawie, która jest bolączką nie tylko mieszkańców ul. Cieszyńskiej w Bielsku (po stronie Studia Filmów). Chodnik przy ulicy był zniszczony i w kwietniu sprowadzono ludzi, sprzęt transportowy. Zerwano wszystkie płyty, nałożono szuter i... na tym się skończyło. Wkrótce deszcz wymył szuter, porobiły się głębokie wyrwy i koleiny. Już w tej chwili można nogi połamać, a co dopiero będzie w zimie? Po co było zrywać cały chodnik, skoro nikt tego nie może teraz dokończyć? Takie marnotrawstwo materiału, pracy ludzi i sprzętu!” — P. Domasiewicz.

● Wierzmy, że wcześniej czy później ktoś sobie o tym przypomni. Na razie pozostaje nam domyślać się, że przyczyną zapomnienia były... trudności obiektywne.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

Autor innego listu wskazuje na kłopoty komunikacyjne na trasie z Juszczyna Polany do Makowa i Suchej Beskidzkiej. „Młodzież z Juszczyna dojeżdża do szkół ponadpodstawowych w Makowie lub Suchej i aby tam się dostać, musi często chodzić na piechotę” — pisze ob. F. R. — Co mają robić ci mieszkańcy Juszczyna, którzy co dzień jeżdżą do pracy?”

● Dedykując to pytanie oddziałowi PKS w Suchej, możemy jedynie stwierdzić, że ludzie pracy i ucząca się młodzież mają pierwszeństwo w korzystaniu z komunikacji autobusowej, zwłaszcza na trasach pozbawionych linii kolejowych.



SAM FOT O!

Niegdyś były to dziwaczne wehikuły atrakcją turystyczną Brennej-Hotcynu. Zastanawiano się nawet, czy nie porzucili ich tu Marsjanie. Profesjonaliści orzekli jednak, że właścicielem pojazdów jest instytucja ziemską: służba drogowa. A jednak istnieje tu jakiś związek z Kosmozem. Fakt, że majątek społeczny pożera od lat korozja, jest kosmicznym niedbalstwem. Foto: Bogdan Kucharski

REKLAMA

GDZIE NAPRAWIĆ ZEGAREK? — OTO JEST PYTANIE!
Odpowiedź jest prosta.

**W Zakładzie Usług Zegarmistrzowskich
w Bielsku-Białej przy ul. K. Marksa 5**

**Wojewódzkie Przedsiębiorstwo
Handlu Wewnętrznego w Bielsku-Białej**

spełniając życzenie swoich PT Klientów

uruchomiło

**nowy Zakład Usług Zegarmistrzowskich
w Bielsku-Białej, ul. K. Marksa 5,**

gdzie wykonuje się

usługi gwarancyjne i odpłatne.

Jeśli w domu są zepsute zegarki — prosimy odwiedzić nasz Zakład.
Gwarantujemy szybkie, fachowe usługi. Zapraszamy! **256kr**

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy

**ODDZIAŁ SPECJALISTYCZNY
RIELMOT"**

**w BIELSKU-BIAŁEJ, ul. Węglowa nr 33
(dawna nazwa Spółdzielni: OWS)**

Uprzejmie zawiadamia PT Klientów,

że z dniem 12 września 1977 r.
uruchomiła nową działalność usługową
w postaci mycia samochodów osobowych
półautomatyczną myjnią szczotkową.

**WYKONUJEMY FACHOWĄ
I SOLIDNĄ OBSŁUGĘ!**

251kr

Nowo otwarty (z dniem 15 sierpnia br.)

ZAKŁAD USŁUGOWY DLA LUDNOŚCI

w Bielsku-Białej przy ul. Barlickiego 22, tel. 244-74

w y k o n u j e

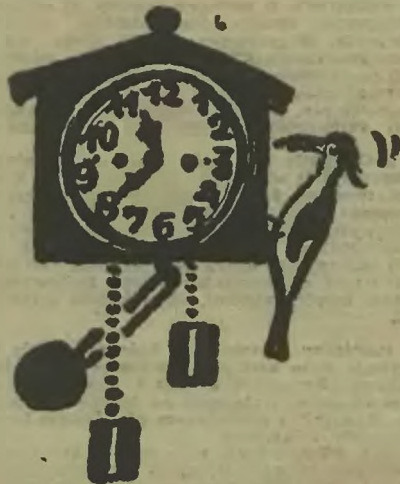
wszelkie naprawy sprzętu RADIOWO - TELEWIZYJNEGO

oraz przyjmuje zlecenia na wykonywanie usług w domu Klienta, czynny
codziennie w godz. 9—17, w soboty godz. 9—15.

Zakład uruchomiła i do korzystania z usług zaprasza

**Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy
w Bielsku-Białej, ul. Lenina 23.**

252kr



DYREKCJA PKS

informuje
PT PODRÓŻNYCH

Zgodnie z Dziennikiem Taryf i Zarządzeń Nr 8 z dnia
1. 07. 1977 r.

Podróżny, który odbywa przejazd bez ważnego biletu lub przewozi bez dokumentu na przejazd bagaż lub psa, obowiązany jest niezależnie od opłaty za przebytą drogę, uiścić opłatę obliczoną zgodnie z § 18 regulaminu, nie mniej jednak niż:

- 200 zł za przejazd podróżnego
- 100 zł za przewóz bagażu lub psa.

257kr

OGŁOSZENIA DROBNE

NAJNOWOCZESNIEJSZY system zabezpieczenia antykorozyjnego pojazdów masą bitumiczno-gumową na gorąco wykonuje: Jan Młynarczyk, Bielsko-Biała, ul. Wrzesowa 2. (Aleksandrowice). **005148g**

ACKERMANN żużlowe z dostawą na plac budowy poleca Emil Młkier Hatcnów 145, tel. 222-69 po godz. 18 (za kościołem 300 m w kierunku Wilamowic). **005191g**

PIECE CO na 2,5 m sześć. na drewno, węgiel i miał, uchwyty do piorunochronów, zbiorniki wyrównawcze do c.o., skrzynki do gazu na liczniki i reduktory — wykonana na zamówienie: Gruszka Władysław, Warsztat Ślusarski Jasicznica 286, 43-384 Jaworze. **005183g**

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe. Marla Jakóbiec, Bielsko-Biała, Gerszona 1a, I piętro (naprzeciw wejścia do apteki). **005153g**

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, welony, kapelusze. Rolńska, Bielsko, Magi 14.

UWAGA. Krzewy ozdobne, liguster żywopłotowy, róże poleca Szkoła Drzew, Edward Gajda, Żory, Pszczyńska, tel. 42-132.

SPRZEDAM parcelę budowlaną 7,32 a w Komorowicach. Oferty: „Kronika dla nr 164”. **005180g**

MIESZKANIE własnościowe M-3 w Bielsku — sprzedam. Oferty: „Kronika dla nr 163”. **005193g**

BIELSKO-BIAŁA — parcelę ogrodzoną o pow. 550 m z rozpoczętą budową domu (ławy fundamentowe) sprzedam. Hamerlak ul. Spacerowa 73. **005200g**

ZAPOROŻCZA 74 rok, 28 tys. km sprzedam. Telefon — Gilowice 16, w godz. 17 — 20. **010078g**

SAMOCHOZ osobowy produkcji angielskiej sprzedam. Cieszyń ZOR, ul. Równa 17. Tel. 12-29.

VOLKSWAGENA stan bardzo dobrego roku 1961 — sprzedam lub zamienię na Flata 128p. Bielsko-Biała, Lenartowicza 31. **005182**

FIATA 850 rok 1969 — sprzedam. Bielsko-Biała, Jesionowa 17 m 80. **005184g**

SPRZEDAM Wartburga 1000. Józef Sanetra, Godziszka 365 (obok szkoły). **005195g**

SPRZEDAM pilnie „Syrenę” 105 rok prod. 1975, luksusowa tapicerka, rozkładane siedzenia, ogrzewana tylna szyba. Władysław. **010078g**

WARTBURGA (przebiegiwa) niezależne zawieszenie oraz ramę 33 — sprzedam. Edward Łaszczyk tel. 241-13. **010079g**

SPRZEDAM 2 szafy grające „Steinburg” oraz „Wurlitzer”. Oferty: „Kronika” dla nr 166. **005191g**

SIATEK ogrodzeniową sprzedam. Władysław: tel. 220-71 w godz. wieczornych.

SPRZEDAM szczeciński ożarówka niemieckiego, ul. Międzyrzeczka w Bielsku-Białej (koło OHP w pociągach). **005194g**

FUTRO z rudych lisów — sprzedam, Bielsko-Biała, Solskiego 18 (w godz. wieczornych). **005194g**

ZAMIEŃ mieszkanie 4-pokojowe superkomfort w centrum Bielska na dwa oddzielne, M-4. Oferty do Kroniki dla nr 167. **005194g**

ZAMIEŃ M-4 (nowe budownictwo) w Skoczowie na podobne (mniejsze) w Bielsku-Białej. Roman Klimek Bielsko-Biała Łagodna 24/64. **005194g**

MAŁŻENSTWO bezdzietne poszukuje mieszkania na trzy lata w Bielsku lub w Cieszyń. Oferty: „Kronika” dla nr 168. **005194g**

WAPIENICA 4 pokoje do wynajęcia. Oferty: „Kronika” dla nr 169. **005194g**

POKÓJ do wynajęcia. Władysław: tel. 249-17.

POMOC domowa dorywczo lub stałe pilnie potrzebna. Wanda Borkowska, Bielsko-Biała Wysokiego 33.

OPIEKUNKA do rocznego dziecka pilnie potrzebna. Warunki pracy i płacy bardzo dobre. Cieszyń, Kłobucka 1/17.

ZGINAŁ pies wyżeł, prosimy o wiadomości telefonicznie 274-55 z wynagrodzeniem. Bielsko-Biała Widok 17.

22 SIERPNIA br. zaginął pies rasy bokser (pręgowany) wsiadł się „Lord”. Uczciwego znaleźć i wynagrodzić. Bielsko-Biała ul. lista 47, tel. 211-28 (wieczorem).

ZGUBIONY zegarek damski o odebrania tel. 524-71.

OGŁASZAM zgubę własnej czapki o brzmieniu: Usługowa i krowia kolder i czyszczenie rza Wiesława Czerniak Bielsko-Biała ul. Gerszona Bożena 8/10 tel. 228-74.

UWAGA!

**PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W BIELSKU-BIAŁEJ**

przypomina wszystkim właścicielom pojazdów mechanicznych, że zgodnie z zarządzeniem ministra finansów z dnia 21 grudnia 1974 r. — w sprawie taryfy składek za obowiązkowe ubezpieczenie komunikacyjne (MP Nr 42, poz. 2-4) termin płatności

II raty składki

**za obowiązkowe ubezpieczenie komunikacyjne
upływa z dniem 30 września 1977 r.**

Nieopłacenie składki w podanym wyżej terminie spowoduje doliczenie dodatku za zwłokę, wynoszącego 5—20 proc. składki, w zależności od okresu zwłoki.

NOWOŚĆ!

**Biosauna wieloczynnościowe urządzenie
do kuracji cieplnych, regeneracyjnych i leczniczych.**

Termoterapia, tlenoterapia i jonizacja negatywna stanowią zespoły urządzenia biosauny.

Zabiegi w biosaunie polepszają Twoje samopoczucie fizyczne i psychiczne, usuną zmęczenie i osłabienie, łagodzą bóle reumatyczne, usprawniają czynności układu krwionośnego, odżywiają tkanki, uspokajają system nerwowy.

Zabezpiecza się intymność wykonania zabiegów. Panów przyjmujemy na zabiegi w soboty, Panie w pozostałe dni tygodnia od 7 do 21.

Cena jednorazowa zabiegu z natryskiem i leżakowaniem wynosi 77 zł. W systemie abonentowym 5 zabiegów 350,— zł, 10 zabiegów 700,— zł.

Gabinet prowadzony jest przez dwie wykwalifikowane kosmetyczki — jedna przeniesiona z Łaźni Miejskiej.

Zapraszamy do korzystania z zabiegów uniwersalnej biosauny, której skutki działania są niezastąpione i przynoszą pożądane efekty.

**WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
ZAKŁAD FRYZJERSKO-KOSMETYCZNY
BIELSKO-BIAŁA, UL. PIOTRA SKARGI 2**

253kr



KURSY PRZYGOTOWAWCZE NA WYŻSZE UCZELNIE

Kursy języków obcych

organizuje

**Beskidzki
Uniwersytet Powstaniec
Towarzystwa
Wiedzy Powstaniec
w Bielsku-Białej,**

ul. Bohaterów Warszawy 9
(Liceum Ogólnokształcące
im. S. Żeromskiego).

Informacje i zapisy co
dziennie (z wyjątkiem sobót
w godz. od 8.00—15.00 w se-
kretariacie, tel. 227-86.

Najlepsi w kraju

Celem IV Ogólnopolskiego Konkursu De-Bo było m. in. uzyskanie poprawy jakości produkowanych wyrobów, ich nowoczesność, a wprowadzenie nowej technologii, doskonalenie organizacji pracy, uzyskiwanie odpowiednich wyników ekonomicznych, lepsze zaspokojenie potrzeb rynku, pełniejsze wykorzystanie możliwości eksportowych itp.

Za rok ubiegły w skali kraju pierwsze miejsca uzyskały: Zakłady Chemiczne „Oświęcim”, Cieszyńska Fabryka Farb i Lakierów (Marklowice) i ZPW

„Welux” z Bielska Białej. Drugie miejsca zdobyły: ZPW „Bewelana” (Bielsko-Biała), Wytwórnia Silników Wysokoprężnych z Andrychowa, Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Andropol” i Zakłady Odzieżowe „Bielkon” z Bielska-Białej. Trzecie miejsca: Bielska Fabryka Maszyn Włókienniczych „Befama”, PKS Żywiec, „Polsport” z Bielska-Białej i Fabryka Zamków Błyskawicznych „Zampol” z Cieszyńska. W całym kraju nagrodzono 45 zakładów, a przedsiębiorstwa województwa bielskiego zebrały 11 nagród. (ib)

Rośnie konto NFOZ

Podczas ostatniego posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia dokonano oceny efektów tegorocznych zbiorów na konto NFOZ. W okresie pierwszego półrocza w tym zakresie został przekroczony. Osiągnięto wpływ w wysokości ponad 30 mln zł. Łącznie zgromadzono na koncie Funduszu 88 mln zł, a na koncie przeznaczonym na budowę wojewódzkiego szpitala — 80 mln zł. Jesteśmy pod względem ofiarności na pierwszym miejscu w województwie. Największe wpływy pochodzą ze składek pracowników zakładów uspołecznionych. Ofiarniej niż w roku ubiegłym uczestniczą także w składkach na Fundusz rolny województwa. Wyróżnili się pod tym względem rolnicy Bielska-Białej, Czernichowa, Gilowic, Jeleśni, Świnnej, Istebnej i Miłkowie.

Wobec przekroczenia planowanych zbiorów WK NFOZ postanowił przeznaczyć dodatkowo 5 mln zł na zakup sprzętu i aparatury medycznej dla Zespołowego Szpitala Wojewódzkiego oraz 2 mln zł na zakup dla Wydziału Zdrowia.

Wojewoda bielski, przewodniczący WK NFOZ Józef Łabudek udekorował „Honorową Odznaką NFOZ” wyróżniających się działaczy: Terenyandę Łukaszka, Władysława Nike, Mariana Kałonia i Emila Kade. 60 organizatorów zbiorów na NFOZ przyznano nagrody. (ib)

Jubileuszowe uroczystości w Kętach

Uroczystości, radośnie i kolorowo było podczas Dni Kęt, które zorganizowano z okazji 700-lecia tego grodu. Upiększone było już od piątku świętowanie. Było nie tylko na wiejskich imprezach artystycznych i sportowych, lecz również na zorganizowanym w piątek jarmarku. Tegoroczne do jubileuszowej imprezy liczących się imprez — „Płoków”, w którym uczestniczyło wielu ludzi zstępujących dla Kęt, m.in. i ci, którzy opuścili już miasto, a którzy działają teraz w Towarzystwie Przyjaciół Ziemi Kętejskiej. Zainteresowanie wzbudziły też pokazy pracy tradycyjnej w mieście.

W sobotę na Placu XX-lecia

uroczystości otwarcia Dni dokonał gospodarz miasta, którzy wystąpili w tradycyjnych strojach rajców miejskich. Do wieczora trwały występy szkolnych i regionalnych zespołów artystycznych z całego województwa.

W niedzielę punktem kulminacyjnym obchodów było święto plonów, zorganizowane na stadionie TS „Hejnał”, gdzie wystąpiły zespoły ludowe z okolic Kęt. Zainteresowanie wzbudziła poświęcona dziejom miasta sesja historyczna, koncert muzyki staropolskiej i festyn ludowy.

Do obchodów jubileuszowych aktywnie włączyli się zarówno mieszkańcy miasta, jak i załogi zakładów przemysłowych. (ce)

Dyrektorska Niedziela w Żywcu

Zarząd Wojewódzkiej ZSMP jest współorganizatorem cyklu sześciu Dyrektorskich, podczas których najwyższe funkcje administracyjne w zakładach pracy przejmą przedstawiciele młodzieży. Oprócz młodzieży ze „Srubian” w Niedzieli wezmą udział aktywni z całego województwa. Żywiec inauguracyjnie będzie więc również charakterem instruktażowy.

Niedziela Dyrektorska, oprócz walorów wychowawczych, przyniesie wymierne efekty ekonomiczne w postaci dodatkowej produkcji na rynek wewnętrzny i na eksport, a młodzież, pełniąc pod kierunkiem kierowniczych, sprawdzi się na stanowiskach kierowniczych, kierowników wydziałów i dyrektorów... (pw)

W dniu 20 września obradowało V Plenum Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych poświęcone omówieniu zadań ruchu związkowego w rozwoju aktywności kulturalnej i pogłębianiu socjalistycznej działalności ludzi pracy województwa. Do tematu tej wróćmy szerzej w następnym numerze.

Sam zakład proponuje nam niewiele — mówi — Rada Zakładowa organizuje wycieczki, które — trzeba to przyznać — cieszą się wśród załogi wielkim zainteresowaniem. Są to wycieczki wypoczynkowe w Bieszczady, jednodniowe na grzyby, kilkudniowe do zabytkowych miast. Poza tym nie dzieje się nic szczególnego. Świętlica zakładowa jest równocześnie jadalnią i trudno w tych warunkach organizować imprezy.

Nieco szerszy „asortyment” propozycji kulturalnych natomiast dociera do nas z Międzyzakładowego Domu Kultury „Tryton”, który nasz zakład wspiera finansowo. Jeśli jednak mówię „dociera”, to myślę o sobie, bo czekam na te propozycje i w miarę możliwości staram się z nich

Praca i kultura

zjawisk i ze zrozumieniem je usprawiedliwia. Nieustępliwy jest tylko tam, gdzie inicjatywa się rozbija o brak dobrej woli lub kompetencji ludzi za kulturę odpowiedzialnych.

— Sam zakład proponuje nam niewiele — mówi — Rada Zakładowa organizuje wycieczki, które — trzeba to przyznać — cieszą się wśród załogi wielkim zainteresowaniem. Są to wycieczki wypoczynkowe w Bieszczady, jednodniowe na grzyby, kilkudniowe do zabytkowych miast. Poza tym nie dzieje się nic szczególnego. Świętlica zakładowa jest równocześnie jadalnią i trudno w tych warunkach organizować imprezy.

Nieco szerszy „asortyment” propozycji kulturalnych natomiast dociera do nas z Międzyzakładowego Domu Kultury „Tryton”, który nasz zakład wspiera finansowo. Jeśli jednak mówię „dociera”, to myślę o sobie, bo czekam na te propozycje i w miarę możliwości staram się z nich

korzystać. Podobnie jest z innymi młodymi ludźmi z mojego zakładu, ale nie z większością załogi.

Dlaczego tak się dzieje? Trudno mi powiedzieć, przypuszczam jednak, że Dom Kultury nie cieszy się najlepszą opinią, po drugiej zaś — informację o imprezach nie zwracają należytej uwagi. Są gdzieś jakby schowane, a ich „sucha” forma nie interesuje. Ja jednak — jak powiedziałem — interesuję się wszystkim, co się dzieje w domu kultury. W roku ubiegłym uczestniczyłem w kilku ciekawych spotkaniach z aktorami, pisarzami etc. W tym roku jak dotąd nie było imprez, które by mnie zainteresowały, poza międzyzakładowym konkursem BHP zorganizowanym przez Przedsiębiorstwo Turystyczne „Gromada” i rozgrywkami sportowymi na szczeblu miejskim, przygotowanymi przez ZMG ZSMP.

Jeśli idzie o sekcje zainteresowań, to nie wiem o niczym, co mogłoby mnie

Gmina Budzów należy do typowo rolniczych, a główne kierunki rozwoju jej produkcji to hodowla bydła mlecznego, trzody chlewnej i — od niedawna — owiec. Instancja partyjna gminy, jak mówi sekretarz KG PZPR Ryszard Młyński, najbardziej ceni inicjatywy mieszkańców, którzy czynnie włączają się do realizacji zadań w tym zakresie.

Tak w pracy wewnątrzpartyjnej, jak i w inicjatywach na rzecz społeczno-gospodarczego rozwoju gminy przodują sekretarze i członkowie dziesięciu POP. We wsi Zachemna oni właśnie zajęli się sprawami młodzieży, z ich inicjatywy i przy ich czynnym współudziale zagospodarowano w nowej remizie OSP lokal, który stanie się miejscem spotkań młodzieży z ciekawymi ludźmi, gdzie będzie można dyskutować nad aktualnymi zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi. Młodzież znajdzie tam również miejsce dla organizowania imprez rozrywkowych.

Z inicjatywy POP w Bieńkowie rozpoczęto budowę remizy strażackiej pomyślanej jako Dom Wiejski, w którym znalazłyby pomieszczenia — klub

W organizacjach partyjnych

„Ruchu”, biblioteka, sale narad, widowiskowa i zabaw. Dom Wiejski buduje się z udziałem mieszkańców gminy, czynnie angażujących się w pracę dla dobra wsi. Budowa sięgnęła pierwszego pietra, choć komitet budowy odbywa się bez funduszy gminnych. Wartość zrealizowanych robót wynosi 750 tys. zł. Obecne starania zmierzają do tego, by w przyszłym roku można było roboty kontynuować.

W pracy nad rozbudową szeregów skupia się uwagę na pozyskaniu do PZPR wzorowych rolników. Wiele starań poświęca się pogłębianiu wiedzy politycznej i ekonomicznej członków partii oraz wskazywaniu kierunków działania kolektywów.

W ostatnim okresie w gminie robi się wiele dla poprawy gospodarki ziemią, tworzenia dalszych gospodarstw specjalistycznych i specjalizujących się, rozwoju usług dla ludności, na systematyczne zwiększanie racjonalnej produkcji rolniej.

Podczas jednego z ostatnich posiedzeń KG PZPR ustalono program działania w zakresie rolnictwa do roku 1980. W bież. roku przekazano 5 ha ziemi rolnikom indywidualnym i Spółdzielni Kółek Rolniczych, która posiada 10 ha ziemi, owczarnię i świadczy usługi dla rolników. Siedem gospodarstw specjalistycznych i 86 specjalizujących się w produkcji mleka zachęca swym przykładem do specjalizacji innych rolników.

Instancja inicjuje rozbudowę dużych obiektów inwentarskich, co pozwoliłoby zwiększyć produkcję trzody i bydła w każdej wsi. Dalszy postęp w tej dziedzinie hamuje brak decyzji dotyczących budownictwa na terenach przeznaczonych pod budowę zbiornika retencyjnego.

Niedostateczna jest baza usługowa w gminie. Budzów nie ma lokalu w rodzaju „Praktyczna Pani”, niewystarczające są usługi fryzjerskie, krawieckie, szewskie, napraw sprzętu itp. Instancja krytycznie odnosi się do działalności SKR i GS w tym zakresie.

Gościliśmy

delegację KC KP Kuby

W środę bieżącego tygodnia na zaproszenie Komitetu Miejskiego PZPR w Bielsku-Białej gościła w naszym województwie delegacja KC Komunistycznej Partii Kuby. W godzinach rannych gości przyjął sekretarz KW PZPR — Józef Buziński, następnie delegacja zwiędziła ZPW „Bielską Działalność”, przedszkole przy ul. Grażyny oraz Studio Filmów Rysunkowych.

W godzinach popołudniowych komunistki kubańskie spotkały się z aktywnym kobiecym, a następnie zwiędziły miasto i województwo. Towarzyszyli im: sekretarz KM PZPR — Elżbieta Mroczek i prezydent miasta — Antoni Kobiela.

Na zakończenie wizyty działaczki Komunistycznej Partii Kuby zwiędziły Szczecin i zapoznaly się z programem rozwoju turystyki w tym mieście.

Reporter zanotował

● W dniach od 12 do 14 bm. w Porąbce-Kozubniku Komitet Mechaniki i Fizyki Ośrodków Ciągłych PAN zorganizował zjazd specjalistów w dziedzinie matematyki stosowanej. W zjeździe uczestniczyło ponad 80 matematyków i mechaników reprezentujących 18 krajów.

W pierwszym dniu obrad zjazdu uczestniczył wicewojewoda bielski dr Jan Wałach.

● Aktyw Międzyzakładowego Domu Kultury Włókniarzy powołał podczas spotkania z I sekretarzem KM PZPR w Bielsku-Białej Elżbietą Mroczek, które poświęcone było inauguracji nowego roku kulturalnego, komitet organizacyjny obchodów 20-lecia działalności tej placówki. Na jubileuszowy rok przygotowano szczególnie bogaty program pracy.

● 29 września odbędzie się sesja Miejskiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej. Podstawowymi tematami obrad będą: stan i kierunki rozwoju usług oraz ocena działalności handlu w mieście. (ib)

Okręg ZPAP powstał w Bielsku

Środowisko artystów-plastyków województwa bielskiego systematycznie rozwija działalność. Obecnie mieszka tu i pracuje ponad 80 członków Związku Polskich Artystów Plastyków. Są to malarze, graficy, architekci wnętrz i rzeźbiarze. Ostatni ogólnopolski zjazd ZPAP — na wniosek środowiska bielskiego — zatwierdził utworzenie w Bielsku-Białej nowego Okręgu Związku.

Podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego dokonano wyboru władz Okręgu ZPAP. Prezesem został Sławomir Ku-

kulski, a w skład nowego zarządu weszli — Zdzisław Kudła, Zdzisław Januszczyk, Leszek Kwaśny, Jacek Grabowski i Waldemar Lesiak. Dokonano też oceny bez mała 32-letniej działalności byłego Oddziału ZPAP, o którego aktywności świadczą zarówno rozwój działalności wystawienniczej, jak i zaangażowanie artystów, w wielu dziedzinach życia regionu.

Nowy Zarząd Okręgu, opracowując perspektywiczny program działania Związku, uwzględni wnioski i postulaty środowiska. (ib)

Wieczór poezji

Pensjonariusze Bielskiego Domu Zastulonego Nauczyciela nie zasklepiają się w czterech ścianach swych pokoi. Była już wystawa prac malarskich mieszkańców DZN — Augustyna Pałasa, były koncerty przygotowane i wykonane również przez mieszkańców — Adama Mitscha. Ostatnio ze wzruszeniem przyjęto wieczór poezji pensjonariuszki domu Michaliny Niezabitkowskiej, którego

organizacją zajął się Augustyn Pałasz. On też recytował wiersze pełne refleksji i zadumy. Oprawę muzyczną w własnej kompozycji i we własnym wykonaniu dał Adam Mitscha.

Udany wieczór ściągnął nie tylko mieszkańców domu, lecz także mieszkańców sąsiedniego domu wczasowego „Bajka”. Piękna inicjatywa i udana realizacja zachęciły mieszkańców DZN do przygotowania kolejnych imprez. M.in. planowany jest wieczór poezji Puszkina z muzyką Czajkowskiego. (ib)

Kronika milicyjna

LIPOWA, 10 września

Motorower wpadł do rowu. Kierowca i przypadkowy pasażer, Mieczysław Bysko (39, Żywiec Graniczna 2) doznali licznych obrażeń. Po uzyskaniu pierwszej pomocy kierowca zbiegł z miejsca wypadku. Poszkodowany nie wie nawet, komu podziękować za „przysługę”...

ANDRYCHÓW, 11 września

Pod samochód osobowy, prowadzony przez Antoniego T. z Krakowa-Nowej Huty, wpadło na ul. Obrońców Stalingradu starsze małżeństwo. Maria Płonka (67) zginęła na miejscu. Jej mąż Tomasz (68) doznał poważnych obrażeń. Przyczyna wypadku: nagle wtargnięcie na jezdnię.

WISŁA, 14 września

Dokonano tu włamania do kiosku z... lodami. Lodów nie było. Sprawca zabrał 370 złotych w bilonie. Pieniędzy nie zdążył wydać. Zatrzymano go nie bez zdziwienia: miał... 11 lat i pochodził z Wrocławia!

BRENNA, 14 września

W wypadku drogowym zginął Ludwik Kisiał. Sprawcą tragedii był 20-letni Gustaw M., kierowca Nadleśnictwa w Ustroniu. Stwierdzono, że prowadził samochód w stanie nietrzeźwym. Aresztowany.

KOZY, 15 września

Godzina 22.30. Samochód Renault R-10, prowadzony przez Józefa O. z Grojca-Laz na jeździe na Zenona Ogrodowskiego (46, Bielsko-Biała, Leszczyńska 19), który ponosi śmierć na miejscu. Przyczyna: nagle wtargnięcie na jezdnię.

OŚWIECIM, 16 września

Ulica Śniadeckiego. Późna noc. Pod kołami samochodu ciężarowego „Steyer” ginie Jan Jarnot (Spytkowice 36). Kierowca nie ponosi winy za wypadek. Znow „nagle wtargnięcie na jezdnię”. (tap)

wciągnąć. Był kiedyś przy „Trytonie” Klub Dobrej Muzyki. Należałem do niego, słuchaliśmy z płyt muzyki rozrywkowej i klasycznej. Instruktor wozit ze sobą własny sprzęt do odtwarzania płyt. Niestety, jego prywatny sprzęt nie był w najlepszym stanie, a ciągłe dowożenie było uciążliwe. Skończyło się na dobrych chęciach, bo Dom Kultury nie był nam w stanie zafundować ani udostępnić własnej aparatury. Rozeszliśmy się z zalem.

Podobnie rzecz się miała z moim uczestnictwem w zespole tańca nowoczesnego. Z zapalem chodziłem na próby, z chęcią ćwiczyłem, ale potem próby zaczęły „wypadać”, w końcu okazało się, że wyćwiczyliśmy zły układ. Nie chciałem się powstydić na występie. Zrezygnowałem — jak kilku innych.

Marzy mi się stworzenie w zakładzie grupy koleżanek i kolegów, z którą można by wspólnie spędzić wolny czas. Ale to wymaga czasu. Młodych ludzi nie ma w zakładzie zbyt wielu, a organizacja młodzieżowa nie zdołała rozwinąć skrzydeł. Oczywiście mam na myśli działalność kulturalną. (I)

Z «KRONIKĄ» W OŚWIĘCIMIU

Dla kraju i zagranicy

Fabryka Części Zamiennych Maszyn Górniczych w Oświęcimiu odgrywa rolę o wiele ważniejszą, niż wskazywałaby na to wielkość zakładu lub liczba pracujących w nim osób.

Wartość produkcji wyniesie w r. 185 mln zł. Wypracuje ją doświadczona załoga, wśród której wyróżnić można znakomitych fachowców: Stanisława Figurę, Emilię Kosowską, Stanisława Michonias, Mieczysława Kuklę, Kazimierza Chylę, Stanisława Żaka.

W ostatnich latach oświęcimski „Omag” wzbogacił się o budynek administracyjny i magazyn, szatnię i stołówkę.

— Oczywiście nie są to jeszcze warunki idealne — powiedział nam sekretarz KZ PZPR Fryderyk Paluch — ale są zdecydowanie lepsze od tych, w jakich zaczęliśmy pracować w roku 1954. Większość operacji wykonują maszyny, rola człowieka ogranicza się do ich obsługi. Sprawy, którymi chcemy się jeszcze w ramach akcji socjalnej zająć to: ogródki działkowe i ośrodek wypoczynku niedzielny. Naczelnik miasta przydzielił nam już teren na ogródki w okolicy muzeum. Trzeba go zrekultywować, nawieźć ziemię i uzbroić. Nakłady bardzo duże, ale uważamy, że powinniśmy to zrobić. Jeśli idzie o ośrodek wypoczynku niedzielny, to chcemy, by służył naszym pracownikom przez okrągły rok. Zastanawiamy się gdzie go zlokalizować...

Sprawa bez wątpienia dla wszystkich najważniejszą jest produkcja, tym bardziej, że zaczyna się nią interesować zagranica. W 50 proc. są to części za-

mienne do kombajnów, kołowrotów, czy przenośników górniczych, w pozostałej — wiertnice dla kopalń i przedsiębiorstw geologicznych.

— Dotychczas produkowaliśmy wiertnice — mówi dyrektor Mieczysław Pszczółka — których głośność osiągała 115 decybeli. W takich warunkach robotnik może pracować od 5 do 7 minut na godzinę. Zrozumiałe, że rozwiązanie takie nie mogło zadowalać, choć z braku innego słosowane było na świecie bardzo powszechnie i niemal wyłącznie. Nasi konstruktorzy, pracujący pod kierunkiem Bolesława Śmiecha, zaprojektowali nowy typ silnika powietrznego napędzającego wiertnicę, w którym głośność obniżono do 85 decybeli. Prototypy i serię próbną, która zdała egzamin, wyprodukowała nasza załoga. Obecnie wiertnice nowego typu pracują w kopalniach Rybnickiego Okręgu Węglowego oraz w Czechosłowacji.

Do końca roku, oprócz dostaw na rynek krajowy, wysłamy 26 silników do Czechosłowacji i 6 do Rumunii. Zainteresowanie nowym typem wiertnicy jest ogromne. Najlepszy dowód, że zaraz po uruchomieniu produkcji Lubuskie Zagłębie Miedziowe zrezygnowało z wiertnic niemieckich i szwedzkich, a zastąpiło nasze. Nadzieję na możliwość kupowania od nas zgłaszają nadto: Węgry, Turcja, Argentyna, Hiszpania i Anglia. Nie dziwnego, w świecie jest tylko sześć firm produkujących takie wiertnice: w Szwecji, Anglii, RFN, Stanach Zjednoczonych i Belgii, w ramach RWPG robimy je tylko my.

Na dawnych

nieużytkach

W Oświęcimiu poświęca się sporo uwagi takiemu zagospodarowaniu terenów miejskich, by mogły one służyć wypoczynkowi i rekreacji. To w naszym województwie miasto najbardziej zielone, pełne dobrze utrzymanych klombów, skwerów i alei.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej podjęło się bardzo pracochłonnego zadania zagospodarowania tak i nieużytków wzdłuż ulicy Tysiąclecia. Będzie to deptak spacerowy, dwukierunkowy, o szerokości 6 metrów każdy, z ławeczkami i oświetleniem. Dotychczas zakończono budowę jednego pasa ciągnącego się od ulicy Słowackiego do Śniadeckiego, w trakcie budowy jest drugi, od ulicy Śniadeckiego.

Tempo robót jest bardzo szybkie, bowiem do pomocy włączyły się również zakłady oświęcimski Krakowski Przedsiębiorstwa Robot Inżynierskich, filia Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodno-Kanalizacyjnego oraz Kombinat Budownictwa Komunalnego.

Wspólnym

wysiłkiem

Jednym z największych przedsięwzięć realizowanych od dwu lat w Oświęcimiu jest ambitny i szeroko zakrojony plan estetyzacji miasta. Oprócz Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej do zadania tego włączono zakłady przemysłowe i mieszkańców. W efekcie odnowiono i zmodernizowano wiele zaniedbanych kamieniczek oświęcimskiej starówki.

W roku bież. PGKiM odnawia elewacje domów osiedla 30-lecia przy ulicach Śniadeckiego, Olszewskiego, Sobieskiego, Łukasiewicza i Zawadzkiego. Du-

Najważniejszy - przemysł

Przemysłowy charakter miasta ustalił się już w wieku XIX, jednak dopiero w okresie powojennym można mówić o rozkwicie przemysłu. Nie licząc wielu drobnych przedsiębiorstw przemysłu terenowego, w Oświęcimiu funkcjonuje obecnie 17 znaczących dla kraju zakładów przemysłowych. Do największych zaliczyć trzeba Zakłady Chemiczne, zatrudniające ponad 11 tys. osób. Fabrykę Części Zamiennych Maszyn Górniczych „Omag”. Oświęcimskie Zakłady Napraw Samochodów, Zakład Produkcji i Usług Technicznych „Społem”, Zakład Garbarski — filię PZPS w Chełmku, Zakład Mleczarski oraz Fabrykę Wtryskarek „Ponar”. Łącznie fabryki te zatrudniają prawie połowę mieszkańców. Wartość ich produkcji w cenach sprzedaży za rok ubiegły wyniosła 9 mld. 780 mln, 554 tys. złotych.

Za pierwsze półrocze roku bieżącego plan produkcji przemysłowej wykonano w 101,5 proc., na wartość 5 mld 213 mln 740 tys. złotych. Asortymentowo to przede wszystkim związki chemiczne stanowiące produkty wyjściowe do produkcji tworzyw sztucznych, maszyny górnicze, w tym wiertnice o bardzo nowoczesnych parametrach, unikalne pawilony handlowo-gastronomiczne, wtryskarki i skóry dla „Chełmka”.

Dynamika produkcji przemysłowej jest bardzo wysoka. Można to udowodnić na wielu przykładach, ale chyba najwyraźniej widać to w Zakładach Chemicznych. Kombinat ten przeznaczyl na inwestycje w bież. roku 338,450 tys. zł z tego w pierwszym półroczu wykonano 118,055 tys. Inwestycje obejmują m.in. rozbudowę i modernizację wydziału kauczuku, budowę wytwórni płyt z polistyrenu, wykonanie instalacji tlenowo-azotowej, wytwórni perelek styropianu i polimetakrylanu etylu, centralnej pomiarowni acetyleny, zaplecza dla stacji ratownictwa chemicznego oraz budowę domów mieszkalnych.

Centrum handlowe

Oświęcim rozbudowuje się. Nowe osiedla rosną w godnym pozazdroszczenia tempie. Niepozostawiając miejsca dla kaniowym nie nadają rozwój sieci handlowo-usługowej. Wprawdzie WSS „Społem” planowo modernizuje swoje placówki w tym — kosztem 2 mln złotych restaurację „Kosmos”, ale są to, jak na razie, tylko środki doraźne, które w niewielkim stopniu poprawiają sytuację.

Właśnie dlatego wiele uwagi poświęca się budowie centrum handlowo-usługowego przy osiedlu Centrum. Obiekt, który ma pomieścić liczne placówki handlowe, usługowe i gastronomiczne, powstanie z dotacji Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych, WSS „Społem” oraz Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego. Wykonawcą będzie przedsiębiorstwo Budowlane „Oświęcim”.

Z pomocą

rolnictwu

Obowiązek niesienia pomocy rolnikom indywidualnym spoczywa w gminie na Spółdzielni Kółek Rolniczych, która w trzech swoich filiach: w Grojcu, Porębie Wielkiej i w Rajsku prowadzi usługi mechaniczne, chemizacyjne i warsztatowe w zakresie ślusarstwa, spawalnictwa i remontów maszyn.

Usługi SKR obejmują również prace rekultywacyjne, związane z renowacją stawów rybnych oraz budownictwem gospodarczym.

Wartość usług wykonanych w roku ubiegłym wyniosła 43 mln złotych.

Wąskie gardło



„Wąskie gardło” Oświęcimia: most drogowy na Sole w godzinach szczytu zatłoczony pojazdami do granic możliwości. Ale mimo wszystko uroczy! Foto: Tadeusz Pałan

Z dawnych dziejów

Z najstarszych wzmianek kronikarskich wiadomo, że już w wieku XII Oświęcim był grodem kasztelańskim, posiadającym kościół parafialny i komorę celną. W roku 1291 książę cieszyński Mieszko nadał miastu prawo magdeburskie, które łączyło się z wieloma przywilejami. Rozwój grodu musiał być bardzo szybki, skoro już w roku 1317 Oświęcim odłączono od Księstwa Cieszyńskiego i wyznaczono na siedzibę osobnego księstwa.

W roku 1456 miasto i okolice wykupił król, a bezpośrednie nad ziemiami zwierzchnictwo pełnił starosta oświęcimsko-zatorski.

Wiek XVI to okres bardzo pomyślny. Kolejne przywileje stwarzały nowe możliwości. W tym samym czasie odbudowuje się zamek i mury miejskie. Bujnie rozwija się rzemiosło. Niestety dobra passa nie trwa

zbyt długo. Wojny ze Szwedami doprowadzają do zniszczenia miasta. Potem Oświęcim, wraz z resztą ziem polskich, przeżywa trudny okres rozbiorów. Korzystne przemiany przynosi dopiero wiek XIX. Wówczas powstają w mieście i okolicy liczne fabryki przemysłu metalowego i chemicznego.

Okres II wojny światowej jest dla miasta szczególnie tragiczny. Hitlerowcy lokalizowali tu jeden z największych obozów zagłady. W obozie trafiały życie ponad 4 mln ludzi. W powojennym 30-leciu, to z najjaśniejszych kart historii. W szybkim czasie odbudowuje się w mieście przemysł, w tym przede wszystkim chemiczny, stanowiący do dziś o charakterze i randze miasta. Powstają nowe osiedla, zwiększa się ilość obiektów kulturalnych.

Wzorowe gospodarstwa

Ogólna powierzchnia użytków rolnych gminy Oświęcim wynosi 4.945 hektarów. Z tego sporo, bo aż 1800 hektarów przypada na użytki zielone. Proporcja ta nie dziwi, bowiem w perspektywicznych planach rozwoju gminę traktuje się jako producenta żywności, w tym przede wszystkim wieprzowego. Temu celowi podporządkowana jest również struktura upraw, w której poczesne miejsce zajmują ziemniaki oraz rośliny pastewne.

Z analiz roku bieżącego wynika, że na 100 hektarach użytków rolnych hoduje się 74 sztuki bydła, w tym 36 krów oraz 87 sztuk trzody chlewnej. Największym producentem w zakresie bydła opasowego jest Józef Piecha z Czajek. Trzody chlewnej — Edward Nagi z Brzezinki, a bydła mlecznego — Tadeusz Sadek z Rajska.

Gmina ma 11 gospodarstw specjalistycznych oraz jak na razie, jedno zespołowe, w Babicach. Dzięki tym wzorcowym gospodarstwom gmina może z powodzeniem realizować plan skupu żywności. Za I półrocze skupiono 256,5 tony żywności wołowej oraz 119,5 tony żywności wieprzowej.

Wartościowe czyny

Ambicje mieszkańców gminy Oświęcim wyrażają się m.in. w realizacji licznych czynów społecznych. W roku ubiegłym na 1 mieszkańca przypadają prace na sumę 900 złotych. Efektem wysiłku społecznego jest zakończenie budowy świetlicy w Pławach, doprowadzenie do stanu surowego Domu Ludowego w Porębie Wielkiej i wzniesienie do poziomu parteru murów remizy OSP w Włosienicy. Wykonano ponadto drogę z Brzezinki do Ziemięczonek, a w trakcie budowy są drogi Grojec — Czajki i Poręba — Włosienica, uporano się również z remontem szkoły w Harmężach. Dobiega końca remont szkoły w Rajsku.

Pomyślnie przebiega budowa sieci wodociągowej we Włosienicy, Porębie Wielkiej i Brzezince, zakończono budowę gazociągu w Rajsku, opracowano dokumentację na gazyfikację kolejnych wsi w tym: Babic, Brzezinki i Zaborza. Rozpoczęcie tych inwestycji przewiduje się w roku przyszłym.

Największy kłopot

Najuciążliwszym bodaj problemem jest dla miasta nierozwiązany układ komunikacyjny. Oświęcim zwłaszcza w godzinach szczytu „dusi się”. Nie sposób w tym czasie bezkolejnie przez miasto przejechać. Jak nas poinformował zastępca naczelnika miasta Czesław Jastrzębski, przygotowano już założenia techniczno-ekonomiczne ciągu komunikacyjnego z dwoma wiaduktami, drugim mostem na Sole i obwodnicą. Koszt inwestycji obliczono na 1 mld złotych.

W bezpośrednim związku z tą koncepcją pozostaje przebudowa węzła PKP, która niestety nieco się opóźnia, oraz remont wiaduktu w kierunku na

Katowice. Wykonawcą — Rejon Drog Publicznych z Wąpic, przyrzekł, że wszystkie roboty na październik roku bieżącego.

Jeszcze w roku 1977 z budżetu niewaligicznych środków zowań opracowuje się projekt sygnalizacji świetlnej do prac przewidzianych do realizacji w roku następnym. Wycenił ją 4 mln złotych. Zostaną wykonane systemem gospodarczym.

Kolumnę opracował: JADWIGA LACH-ROSOCHOWA

SAMI
DLA SIEBIE

Spytkowice czas teraźniejszy i przyszły

Wycieczki

w dożywocie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 16)

były ostrzeżeniem dla tych, którzy swe funkcje społeczne i zawodowe, pełnione na mocy dekretu o prawie do wypoczynku ludzi pracy, traktują dotychczas formalistycznie. Zostało to odpowiednio zrozumiane. Oto fragmenty reakcji:

Fabryka Samochodów Małolitrażowych. Związkowa Rada Przedsiębiorstwa:

— „informujemy, że we wszystkich zakładach naszej Fabryki odbyły się posiedzenia plenarne Rad Zakładowych z udziałem szerokiego aktywu związkowego, na których zapoznano obecnych z treścią Waszego wystąpienia. (...) Stwierdzono, że w stosunku do winnych należy zastosować najwyższy wymiar kary z podaniem do wiadomości ogółu społeczeństwa, które traktuje wycieczki turystyczne jako okazję do pijaństwa. (...) Wnosi się, by wprowadzić doraźne kontrole wycieczek autobusowych. (...) Zmusi to organizatorów imprez turystycznych do bardziej unikliwej analizy postaw ludzi, którym powierza się obowiązki kierowników wycieczek. Podpisali: Przewodniczący ZRP — inż. Jan Wójcicki.

Południowe Zakłady Skórzane w Chełmku:

— „zawiadamy uprzejmie, że przedstawione (w wystąpieniu) wypadki wywołują grozę i oburzenie a jednocześnie są sygnałem poważnego niebezpieczeństwa, jakie zagraża masowej rekreacji. (...) Z treścią wystąpienia zapoznaliśmy aktywny związkowy i organizację społeczną (...) kierując szczególną uwagę na uzupełnianie programu poszczególnych wycieczek jak najszerszą akcją oświatową. (...) Zagadnienie bezpieczeństwa i kultury wypoczynku jest systematycznie przypominać uczestnikom wycieczek. (...) Niezależnie od tego zamieściliśmy na łamach naszej gazety zakładowej stosowny artykuł, który posłuży do upowszechnienia przedmiotowych zagadnień wśród załogi”. Podpisał: Dyrektor — mgr Bronisław Grzesik.

Zakłady Chemiczne „Oświęcim”:

— (...) Rozpoczęliśmy działania na terenie Zakładów informując aktywnie i załogę o haniebnym czynie naszych pracowników. (...) Związkowa Rada Przedsiębiorstwa zobowiązała sekretarza ds. KO i Sportu do: opracowania regulaminu wycieczek i wyjazdów sobotnio-niedzielnym, zabezpieczenia dla każdej wycieczki właściwej kadry wychowawców i kierowników, którzy będą odpowiedzialni za zachowanie się całej grupy, dopilnowania, aby kierownicy i wychowawcy organizowali na bieżąco życie kulturalne i rozrywkowe w miejscu zamieszkania, analizowano każdorazowo skład osobowy uczestników wycieczki celem wyeliminowania osobników konfliktowych, nadużywających alkoholu i awanturników. (...) Uczynimy wszystko, aby dobre imię, postawa moralna i społeczna naszych pracowników była wzorem do naśladowania. Podpisał: Wiceprzewodniczący Rady Zakładowej ZCh „Oświęcim” — Stanisław Domeradzki.

W podobnym tonie utrzymane są również pozostałe odpowiedzi na wystąpienie Prokuratora Rejonowego w Żywcu. Tylko jedna z nich bardzo istotna dla całokształtu zagadnienia budzi niepokój. Oto Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych w Katowicach stwierdza autorytatywnie, że organizatorzy wycieczki do Korbiewa nie zbadali o właściwy dobór uczestników, co spowodowało, o zgrozo! że w wycieczce mógł wziąć udział nie zatrudniony jeszcze w spółdzielni Zbigniew Mulec. WZKR uważa w tej sytuacji, że sprawą najważniejszą (!) jest stwierdzenie, czy, cytujemy: „ob. Mulec uiszczył koszty udziału (podkr. TP) w wycieczce” a w wypadku gdyby tego nie dokonał „wezwanie ob. Mulec do ich natychmiastowego pokrycia”. Koniec cytatu.

Odrażające przestępstwo dokonane przez „ob. Mulec” jest dla Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych sprawą drugoplanową. Los jego ofiary — obojętny. Wnioski o charakterze ogólnospołecznym — nieważne. Recz liczy się tylko w kategoriach finansowych. Ordnung muss sein!

Wesołe autobusy, odwozą co niedzielę dziesiątki tysięcy ludzi w stronę zamglonych, przemysłowych aglomeracji. Czy wracają zadowoleni? Wypoczęci? Niezupełnie. Niektórzy zabrakło wódki. Czy wracają wszyscy? Nie zawsze. Niektórzy było tej wódki za dużo. Bywają więc wycieczki, z których wraca się dopiero po latach. Bywają i takie, z których nie wraca się nigdy.

TADEUSZ PATAN

*) Wyrok nieprawomocny.

**) Wyrok nadal nieprawomocny.

Gmina Spytkowice, położona na najdalej wysuniętym skrawku północno-wschodniej części województwa bielskiego, granicząca z województwem katowickim i krakowskim, ma wcale bogatą przeszłość, pozostałością której są dwa pałace, choć mocno zdewastowane pałacyki w Spytkowicach i Ryczowie. Pierwszy z nich, zbudowany w 15 lat słamażarnie i bez widocznych efektów remontu przedsiębiorstwo Przemysł Konserwacji Zabytków w Krakowie, drugi zaś od lat bez umiaru i szacunku. Spółdzielnia Gminna Spółdzielnia w Ryczowie, która od kilku lat nie ma na w skład Gminnej Spółdzielni w Spytkowicach.

Obydwie sprawy bardzo obchodzą naczelnika miasta Kazimierza Skwarczyńskiego, który wspólnie z bardzo tutaj licznym aktywnym społecznym chciałby doprowadzić do prawidłowego zagospodarowania obiektów. W Ryczowie, obok pałacu, jest również piękny park, który można by po niektórych zabiegach konserwacyjnych udostępnić mieszkańcom i turystom. Myśl o decyzjach wyższego szczebla, ewentualnie po znalezieniu nowych gospodarzy obiektu, którzy byłby w stanie go odrestaurować i wyposażyć. Tak po prawdzie, to jedyny problem, z którym gospodarze obiektu gminy nie potrafią sobie poradzić sami. Dowodem na to jest godna uznania samodzielność jest chociażby fakt, że w inwestycje gminne przeznaczają się roczną ok. 15 mln złotych, przy czym dotacje państwa stanowią zaledwie 15 proc.

Wszystko, co w gminie powstało, zostało w czynnie społecznym. Przykładem są: PKP Spytkowice — Kępki, Dom Strzelniczy w Ryczowie, ośrodek zdrowia, klub w Ryczowie obejmujący również przydrożną kawiarnię, sklepem i salą

imprezową, gminny ośrodek zdrowia w Spytkowicach i 60 km dróg łączących bez mała wszystkie przysiółki i wsie w gminie.

To rezultat ostatnich pięciu lat. Rok bieżący powiększy ten imponujący dorobek o Wiejski Dom Kultury w Ryczowie. Oddane obiekty przewidziano na 60 rocznicę Rewolucji Październikowej. W domu kultury obok ośrodka zdrowia znajduje się mieszczące kino, klubokawiarnia, biblioteka, sala widowiskowa. Koszt przedsięwzięcia wyniósł 5 mln złotych, z czego 1 mln 100 tys. uzyskano z dotacji państwowych. Wysiłek społeczny zaledwie 8 tys. mieszkańców skoncentrowany jest również na budowie stadionu sportowego w Spytkowicach, wodociągów w Spytkowicach, Miejsu i Bachowicach, apteki i przychodni dziecięcej oraz na ukończeniu gazyfikacji gminy.

— Do chwili obecnej — mówi naczelnik — prawie wszystko budujemy w czynnie społecznym i prawdę mówiąc, nie jesteśmy ani zmęczeni, ani zniechęceni. Marzymy o stworzeniu z prawdziwego zdarzenia bazy sportowo-rekreacyjnej. Na terenie gminy mamy aż 450 ha powierzchni pod wodą. Stawimy ją zarybione. Chcemy przy pomocy zakładów przemysłowych, które na naszym terenie chciałyby urządzić swe czasowiska zagospodarować stawy i tereny wokół nich dla potrzeb wypoczynku. Mamy ambicje, chcielibyśmy w najbliższym czasie doprowadzić również do rozpoczęcia budowy 10-latk. Zebrałiśmy już na ten cel 5 mln złotych. Tyle zadeklarowało społeczeństwo, Urząd Gminy wyznaczył pod budowę całkowicie uzbrojony teren, dysponujemy też dokumentacją, czekamy tylko na zgodę Urzędu Wojewódzkiego.

Pozazdrościć przedsiębiorczości, aż nie chce się wierzyć, że tak wiele można zrobić bez czyjejś pomocy, albo tylko przy minimalnej pomocy. Skąd tyle zapału i siły

w ludziach, którzy zawsze w dawnych i obecnych układach administracyjnych byli z dala od silnych gospodarczych centrów?

— O zaspokojenie własnych potrzeb — informują mnie kierownik służby rolnej Marian Placuta i starszy instruktor rolny Józef Adamczyk — musimy dbać sami. Uważamy to za swój obowiązek, podobnie jak wszystko, co jest związane z naszym przeznaczeniem, a zatem z produkcją rolną. Specjalizujemy się w produkcji trzody chlewnej. W ciągu najbliższych trzech lat chcemy zwiększyć pogłowie trzody z 6,5 tys. do 12 tysięcy sztuk. Nie dopuszczamy myśli, by mogło to nie wyjść. Spółdzielnia Kółek Rolniczych rozbudowę własną tuczarnię, by sześciokrotnie powiększyć liczbę stanowisk. Pogłowie zwiększymy również w oparciu o specjalistyczne gospodarstwa rolników indywidualnych w tym, Alojzego Kurdziela z Bachowic, Józefa Wawro z Ryczowa, Stanisława Góreckiego i Stanisława Fabina ze Spytkowic, które kooperują z Państwowym Ośrodkiem Hodowli Zarodowej w Bytomiu i są w stanie zabezpieczyć wszystkie nasze potrzeby w zakresie produkcji materiału hodowlanego, czyli prosiąt i loszek. W nieco mniejszym stopniu zajmujemy się również produkcją żywca wołowego, drobiowego oraz hodowlą owiec. Naszą ambicją jest już w roku 1980 zaspokajać potrzeby paszowe w 100 proc. we własnym zakresie. Obecnie jesteśmy w stanie pokryć zapotrzebowanie tylko w 70 proc.

Trudno w tym gąszczu sukcesów doszukać się niedociągnięć, ale są i takie. Obydwie działające tu gminne spółdzielnie nie inwestują i nie modernizują zaplecza handlowo-usługowego. Wielka szkoda, bo niebawem trudno będzie dysproporcje wyrównać. Czyżby obydwie spółdzielnie czekały aż z tego obowiązku również wyreca ich mieszkańcy?

JADWIGA LACH-ROSOCHOWA

PREZES

— Rok 1973, kiedy ruszył zakład wycięgu drobiu w Końcicach Małych, ferma stała podstawową w Markłowicach Górnych i rozpoczęło budowę fermy brojlerów w Simoradzu. Wielkość produkcji podniosła się wówczas z 33 mln zł do 63 mln zł, a majątek trwały wzrósł z 39 mln do 70 mln złotych. Pozwoliło to



także podnieść zarobki spółdzielców, wydzielić odpowiednie fundusze na cele socjalne i mieszkaniowe. Obecnie fundusz mieszkaniowy przekroczył już 8,5 mln złotych, a skorzystało z niego 85 członków.

Długo będę także pamiętał minione żniwa. Trzy „Bizony” miały do skoszenia 160 ha zbóż i 40 ha bobiku. Robiły to, z powodu złych warunków atmosferycznych, cały miesiąc. Gdybyśmy posiadali więcej sprzętu, jestem przekonany, że straty w tegorocznej akcji byłyby znacznie mniejsze.

— Jest pan uważany za surowego, ale sprawiedliwego szefa. Czym musi się charakteryzować dobry prezes?

— Przede wszystkim musi kochać swoją pracę, swoją postawą dawać wzór podwładnym, stale się dokształcać, kozystać z uwag i wskazówek fachowców, dawać szansę ludziom młodym i zdolnym. Mamy w spółdzielni ustabilizowaną załogę, która żyła się z gospodarstwem. Stworzyliśmy jej dobre warunki bytowe. Przykładem piękne osiedle mieszkaniowe obok drogi do Skoczowa.

— Jakie najważniejsze zadania oczekują RSP w najbliższych latach?

— Czekają nas budowa obory na 250 stanowisk, powiększenie fermy brojlerów do 1.500.000 sztuk rocznie (tj. ponad 2.200 tys. kg żywca). Wiąże się z tym potrzeba powiększenia w ciągu najbliższych 3 lat spółdzielczego areálu do 1000 ha.

— Pańskie hobby?

— Zbieranie znaczków pocztowych. Ostatnio sporo czasu zajmuję mi budowa domku rodzinnego na Zawodziu.

— Czy rolnicze zamilowanie ojca kontynuuje ktoś w rodzinie?

— Tak, syn jest lekarzem weterynarii, a córka studentką ogrodnictwa w warszawskiej SGGW.

Rozmawiał:

PAWEŁ CZUPRYNA

o czymś świadczy! Jeśli zaś idzie o nasze inicjatywy, które w krótkim czasie mają doprowadzić do generalnej poprawy sytuacji, to są one następujące. I tak np. w miesiącu wrześniu rozpoczęliśmy akcję reaktywowania „instytucji” kierowników sal w lokalach I kategorii. Tym sposobem poprawimy jakość usług. Kierownik sali będzie martwił o miejsce dla klienta, będzie również dbał, by gość za długo nie czekał na kelnera. Ponieważ większość uwag pod naszym adresem dotyczy poziomu sanitarnego placówek, zamierzamy nasilić nasze wewnętrzne kontrole sanitarne. Nie wszystkie placówki da się w krótkim czasie wyremontować, choć na to zasługują. Lokale mieszczą się w większości w przestarzałych, nie zmodernizowanych obiektach. To oczywiście wpływa na ich wygląd. Niefunkcjonalnie rozwiązane zaplecze nie powinno mieć jednak wpływu na wygląd sal konsumpcyjnych. Brudne obrusy, brak sztućców, czy wręcz zniszczone krzesła nie mają z tym bezpośredniego związku. Poza tym już od września wprowadziliśmy tzw. minimum asortymentowe. Termin ten oznacza, że dania obiadowe będą serwowane przez dużo dłuższe okresy czasu, że w zastawach tych będą uwzględnione potrawy dla dzieci od lat czterech do ośmiu — przygotowywane według specjalnych receptur — oraz że kelner, obsługując klienta, będzie

mu proponował do wyboru przystawki i desery.

— Jeśli uda się to wszystko wyegzekwować, to można rzeczywiście mieć nadzieję, że sytuacja się poprawi.

— Powinno się udać, bo równocześnie przeprowadzamy weryfikację kierowników lokalni pod względem ich kwalifikacji i przydatności. Liczymy się z koniecznością wymiany części personelu.

— Wiadomo nam, że przygotowanie się do generalnego remontu w restauracji „Kubalonka”, która na naszym terenie może być lokalami o najwyższym asortymencie świadczonych usług i najwyższej kategorii.

— Tak, chcemy w tym obiekcie zwiększyć ilość i poprawić standard pokoi noclegowych, zagospodarować pole namiotowo-campingowe, wybudować, a ściślej poprawić drogi dojazdowe i wreszcie: rozwiązać problem ścieków. Obecnie opracowujemy koncepcję modernizacji obiektu. Chciałbym jednak sprostować, że nie zamierzamy na okres tych robót zamykać lokalu. Nasz pracownik udzielił takiej informacji, nie będąc do końca w sprawie zorientowanym. Uważamy, że jest to po prostu niepotrzebne. Wszystkie roboty wykonywane obecnie i w najbliższej przyszłości tego naszego zdaniem nie wymagają. „Kubalonka” przez cały sezon jesienno-zimowy będzie służyła turystom. Liczymy na to, że będzie ich sporo. (J)

CZYM DO GOŚCI
Głos w sprawie

W poprzednim numerze „Kroniki” zamieściliśmy kilkanaście reporterskich relacji z terenu, dotyczących stanu przygotowań miejscowości wycieczniczych do sezonu letniego. Spośród nich w tych relacjach widać, że w gastronomii. By nie poprzestać na stwierdzeniu, że wyciecznicze niedociągnięcia o wypowiedzi wiceprzewodniczącego Związku Kółek Rolniczych „Społem” w Ryczowie — Jerzego Walińskiego. W tym na poziomie usług gastronomicznych wycieczniczych, że usługi wiele jakoś do życzenia. Boli nas jednak „Kronika” nie dostrzegła, jak w tych relacjach, wysiłków zmierzających do poprawy sytuacji. Trzeba pamiętać, że w wojewódzkim współzawodnictwie pracy na przedsięwzięcie zajęło II miejsce. To

Książki nadesłane

BUSZYŃSKI J., Osęka A.: 100 najsłynniejszych obrazów. Album W.P. 1977, 65 zł. Zasadniczą część książki stanowią interpretacje stu dzieł wybitnych malarzy, które — nie zawsze będąc arcydziełami — z różnych względów zyskały sławę. Wśród licznych prezentowanych tu obrazów różnych twórców pojawiają się dzieła takich malarzy, jak m. in. Lascaux, Giotto, Rabelow, Leonardo da Vinci, El Greco, Goya, Chłimonski, Matejko, Munch, Wyspiański, Picasso, Dali. Publikacja jest ciekawym przeglądem gustów i ocen w sztuce historii sztuki w dziejach malarstwa europejskiego. Poprzez nią ja rozbudowany wstęp, kończący słowniczek artystów, podający najważniejsze dane o malarzach.

SZAMIAKIN I.: Mroźne zimy. 1977, 25 zł. A. Szymanski. W. Łódź, 1977, 25 zł. „Mroźne zimy” to powieść jednego z czołowych i najbardziej poczytnych prozaików białoruskich. Jej toczy się na Polesiu, w Minsku i jego okolicach. Powieść posiada wiele partii retrospektywnych, zwłaszcza z czasów ostatniej wojny. Główny bohater, były dowódca oddziału partyzanckiego, człowiek przedtem życia wewnętrzny, to stawa się przez Szaniakina przykład „prawdziwego człowieka naszych czasów”. Głębokie rysunki psychologiczne postaci i świetna dramaturgia, to tylko niektóre zalety pogłębiające wartość tej powieści.

Niejski E.: Sposób na Alicję. Czyt., 22 zł. Wydawnictwo A. — Ciudad Trujillo, Iskry, 50 zł. Ekonomia pol. — socjalizmu. KIW, 60 zł. Pięć lat S. — Odmieniec, LSW, 20 zł. Markiewicz — W kręgu Żeromskiego, PIW, 50 zł. Młynarski — Analiza rynku, PWN, 20 zł. Caban — Przedziałnic two baw, WSIP, 44 zł. Janulis — Urząd. nadawcze..., WSIP, 13 zł. Lipke — Technol. — Kierunek odczyt, WSIP, 19 zł. Turek — Wzrost mater. w szk. w..., WSIP, 32 zł. Polska. Mapa przeł. Eurody, PPWK, 15 zł. Szalburg — Zamek. — Baśń o kocie, WLub, 12 zł. Dumas — Kawaler de Maison Rouge, WŁódź, 70 zł. Prawo wekslowe i czekowe, WPR., 12 zł. Koźniowski — Tydzień do 7. — Wzrost hrabina Wesssex, KIW, 15 zł. Wybrane probl. filoz. — Wzrost, KIW, 25 zł. 30 tysięcy wynalazków, KIW, 45 zł. Misiolik — Odra 1945, MON, 8 zł. Szaniak — Mroźne zimy, WŁódź, 40 zł. Ustawa o okręgowych sądach..., W.P., 60 zł. Centkiewiczowie — Młodość, 6 kont., Czyt., 40 zł. Karmalski — Czerwony sokół, Iskry, 30 zł. Świdziński — Odrutowy dom..., MON, 10 zł. Malew — Apokryf rodzinny, PIW, 25 zł. Arystofanes — Komedie wybrane, WLit., 70 zł. Przemysły — Halo, płaski, WLit., 40 zł. Nienacki — Niesamowity dwór WŁódź, 40 zł. Spieralski — 500 zjadł, WPow., 25 zł.

Ogólnopolski

Kongres Brydżowy

Wczoraj rozpoczęła się w Bielsku i Siedlcu Turniej Brydżowy o nagrodę prezydenta miasta. Na miejscu dziś o godz. 9 nastąpił finałowy turniej o mistrzostwo w kategorii Włóknarstwo i rozegrany został finałowy turniej o srebrny Kolor. W II sesji o nagrodę prezydenta. Mistrzostwa trwać będą do południa. Wzięli udział w całym turnieju blisko 500 brydżystów z całego Polski. W sumie wszelkie wyniki i prowadzone one są w Bielsku i Siedlcu. W ramach Ogólnopolskiego Kongresu Kultury w Szczepku. Między innymi rozgrywane są w trzech turniejach — parami, indywidualnie i drużynowo. Rozdzielone nagrody rzeczowe na sumę 100 tys. złotych oraz nagrody rzeczowe dla najlepszych zawodników. W ramach Ogólnopolskiego Kongresu czynne są biura zawodów w „Domu Turysty” w Bielsku oraz ZPW „Bewelana” w Bielsku przy ul. Nad Brzegiem.

KATOWICE

CZWARTEK — 22 WRZEŚNIA

PROGRAM I: 16.00 Obiektów. 16.30 Partyzancki Front „Spoza gór i rzek”. 17.00 Dla młodych widzów: Ekran z bratkiem — „Tajemnica sprzedawcy noży”. — film ser. prod. ang. 18.00 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z Dziennikiem. 20.30 Teatr Sensacji: Harry Carmichael „Czy pan nie rozumie? To pomyłka”. 21.55 Pegaz. 22.55 „Trójka”.

PROGRAM II: 16.05 Galeria 34 milionów. Malarstwo Andrzeja Beuermana. 16.40 Kobiety ich życia — „Syn Salomei”. 18.00 Telegraf opolski — tyg. pub. kul. 18.40 Nasz dzień. 20.30 Klub Jazzowy Studia Gama — Kwartet Berndta Rosengrena na festiwalu „Jazz Jamboree 76”. 21.00 Afryka bez maski „O pletuszcze, kobietach, król i Ceko-pie”. 21.55 „Na ringu” — film TV hiszp. 22.30 Dialogi z przeszłością „Nieme diabły na cokole”. 23.00 Wakacje z językiem rosyjskim.

PIĄTEK — 23 WRZEŚNIA

PROGRAM I: 16.00 Obiektów. 16.30 Zapraszamy na stadion. 17.00 Pora na Telesfora. 17.30 Poradnik zmotoryzowanego turysty. 17.45 „Cienie zanikają w południe” odc. 4 pt. „Urwisio Maril”. 21.45 Studio Teatralne: B. Czesko „Tren”.

PROGRAM II: 15.00 Pegaz. 15.45 Teatr Sensacji: „Czy pan nie rozumie? To pomyłka”. 17.00 Tajemniczy świat przyrody. 17.40 Paragrafy i my. 18.10 Co dalej maturzysto? 18.40 Nasz dzień.

WIECZÓR EGIPSKI

20.30 „Cudowny świat” — rep. 20.50 „Zartownis” — progr. rozr. 21.35 „Hap-Szep-Sut — królowa egipska” — rep. filmowy 22.05 „Płaszcz” — film tel. 22.55 „Czyryst” — rep. film. 23.15 NURT — Nauczanie początkowe „Rozwój umysłowy” z cyklu — Jakl jesteś siedmiolatku.

SOBOTA — 24 WRZEŚNIA

PROGRAM I: 15.00 z kamerą wśród zwierząt — „Śladem jednego listu”. 15.30 Dla dzieci — Gromadka misia Uszatka. 16.00 „Puszcza” — film dok. 16.40 Opowieści reporterów „Lubie historie”. 17.10 Prawda czasu, prawda ekranu „Dworzec Białoruski” — film fab. prod. ZSR. 20.30 Filmy z Maryliną Monroe: „Jak poślubić milionera” —

TYGODNIOWY PROGRAM TV

film prod. USA. 22.20 Dobry wieczór, tu Łódź — „Przeboje Wielkiego Ekranu”. 23.30 Kino nocne: „Nie tylko noc” — film fab. prod. ang.

PROGRAM II: 16.00 Z koszar i poligonów. 16.20 Turystyka i wypoczynek. 16.50 Telekino sprzed lat — „Wojna domowa” odc. 4 „Pierwszy dzień”. 17.20 Uśmiechy starego kina — „Ze świata burleski”. 17.50 Popołudnie podróży i przygody. 18.40 Nasz dzień. 21.50 „Podwójna gra”. 22.25 „Sherlock Holmes i inni” odc. pt. „Cela nr 13” — film prod. ang.

NIEDZIELA — 25 WRZEŚNIA

PROGRAM I: 8.00 Nasze spotkania. 8.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.35 Studio Sport oraz Wojtek Fibak zaprasza. 9.00 Dla dzieci — Teleranek z Płomkiem, Lato z Karką — „Napój miłości”. 10.20 Antena. 10.45 Samochody i ludzie — film dok. prod. franc. „Samochód wyrusza na wojnę”. 12.00 Rolnictwo rozmowy. 12.30 TYLKO W NIEDZIELĘ. 20.30 TYLKO W NIEDZIELĘ.

PROGRAM II: 13.45 Teleteka muzyczna. 14.25 „Płynne złoto” — film prod. bulg. 15.25 Militaria, Obronność, Nowoczesność. 15.55 Dla młodych widzów: „Turniej o Srebrną Łódkę”. 16.55 Nie taki diabeł straszny — odc. 7. 17.50 Prawda czasu, prawda ekranu — „Wyzwolenie” cz. 5. 20.30 „Warszawska Jesień 1977” — koncert finałowy. 22.20 W starym kinie — „Mały Cezar” — film fab. prod. USA.

PONIEDZIAŁEK — 26 WRZEŚNIA

PROGRAM I: 16.00 Obiektów. 16.30 Miasta, które mogły zginąć — stare centrum Rzeszowa. 17.00 Dla dzieci: Zwierzyńiec. 17.45 z serii: Stawka większa niż życie — odc. 4 pt. „Cafe Rose”. 20.30 Teatr Telewizji na Świecie — „Tudor Musatescu”. 22.15 Camera-

ta. 23.00 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn — Helsinki, sprawozdanie z meczu Polska — NRD.

PROGRAM II: 15.55 Śpiewa i tańczy zespół „Juhas”. 16.00 Tajemnica skarbca kamińskiego. 16.40 Kolorowe wsie — rep. 16.50 Książę Wisły. 17.20 Międzynarodowy Festiwal Ziem Gorskich — rep. 17.30 „Krzemionki opatowskie” — film dok. 18.00 Tańczą dziewczęta z Zespołu „Juhas” z Ujsołów. 18.05 Głosie pod okapem. 18.30 Krakowski fotograf. 20.30 Pocztówka ze starego miasta — etiuda filmowa o Warszawie. 20.40 Zapatrzenie, zasłuchanie. Z cyklu: Stanisław Hadyna opowiada. 21.00 Ballada z Helladą — cz. 2. 21.45 Teatr Nieduży Jeremiego Przybory: „Książę ułomny”.

WTOREK — 27 WRZEŚNIA

PROGRAM I: 16.00 Obiektów. 16.20 Studio Telewizji Młodych. 17.10 Kółko i krzyżyk. 17.25 Magazyn motoryzacyjny. 17.45 Nie tylko dla kobiet. 18.20 W starym kinie — „Ze świata burleski”. 18.50 Radzimy rolnikom. 20.30 Z życia wzięte — odc. pt. — „Tato, mam po babce się z mną” — film prod. CSRS. 22.00 Noce w ogrodach Hiszpanii.

PROGRAM II: 16.45 Teatr Telewizji na Świecie — Tudor Musatescu — „Titanic”. 18.25 Kto pyta nie błądzi — Polska astronomia. 20.30 Wtorek melomana — Recital Muricio Polliniego — bezpośrednia transm. z sali Filharmonii Narodowej. 21.55 Morskie ognia — Włochy. 22.15 Łoza.

ŚRODA — 27 WRZEŚNIA

PROGRAM I: 16.00 Obiektów. 16.30 Kto pyta — nie błądzi. 16.55 Z cyklu: Bajki i ba-jeczki — „O królu Kalasantym, Hanusi i zaczarowanym królewiczu” — wg G. Morcinka. 17.20 Losowanie Małego Lotka. 17.35 Studio Sport — Puchar Europy w piłce nożnej: Śląsk — Spartak Lewski, Widzew — Manchester City. 20.30 „Zbuntowany statek jej królewskiej mości” — film prod. ang. 22.10 XYZ — cz. 1. 22.55 XYZ — cz. 2.

PROGRAM II: 16.20 Z bratnich stolic. 16.50 Spotkanie przy fortepianie — Urszula Rzecz-kowska. 17.30 Kino Filmów Animowanych. 18.10 Liga pięciu obraduje. 20.30 „Studio Sport — Mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn — Helsinki, sprawozdanie z meczu Polska — Bułgaria oraz relacje z Pucharu Europy w piłce nożnej. 21.40 Malarstwo i film — O warszawskim Zamku. 22.20 Z cyklu: Portrety — Maria Kuncewiczowa.

KINA

BIELSKO-BIAŁA „Apollo” do 23 „Wielka podróż Bolka i Lolka” (pol. 6) 24-30 „W mroku nocy” (USA, 18) godz. 15.30 17.45 20.00 „Złote Łany” do 23 „Diabli mnie biorą” (fr. 15) 24-26 „Zakręt” (pol. 15) 27-30 „Tajemnica” (fr. 15) godz. 15.00 17.15 19.30 niedz. 11.00 15.00 19.30 „Rialto” do 25 „Karięra na zlecenie” (fr. 15) 26-30 I „Mareczku podaj mi pióro” (czes. 6) II „Libera moja miłość” (wł. 15) godz. 9.30 11.00 15.00 17.15 19.30.

ANDRZCZÓW „Beskid” do 25 „Ziemia obiecana” (pol. 15) 26-27 „Dziele grzechu” (pol. 18) 28-30 „Potop” (pol. 6) godz. 15.30 17.45 20.00 niedz. dod. 10.30.

CIESZYN „Zacisze” do 23 „Lato z kowbojem” (czes. 12) 24-28 I „Magiczny kamień” (NRD, 6) II „Szacowni nieboszczycy” (wł. 18) godz. 15.00 17.15 19.30 niedz. dod. 10.00.

ISTEBNA „Olza” do 22 „Niedokończony zamek” (węg. 15) 24-25 „Romans jakich wiele” (wł. 18) 26-29 „Czerwone i białe” (pol. 15) godz. 9.30 11.00 15.00 17.15 19.30.

KOZY „Marzenie” 23-24 „W te dni przedwiosenne” (pol. 12) 25-26 „Dulscy” (pol. 15) 27-28 „Con Amore” (pol. 12) godz. 16.00 niedz. 11.00 16.00 18.30.

CHELMEK „Pstrowski” 24-25 „Ojciec chrzestny” II cz. (USA, 18) 26-29 „Niepokornieni hajducy” (węg. 15) godz. 9.30 11.00 15.00 17.15 19.30 niedz. 15.30 17.45 20.00.

MIŁOWKA „Tęcza” 23-25 „Dzień szarańczy” (USA, 15) 26-29 „Stróż plaży w sezonie zimowym” (Jug, 15) 30 „Hejnal” do 23 „Udręka” (hiszp. 15) 24-25 „Dziele grzechu” (pol. 18) 26 „Hrabina Cosel” (pol. 12) 27-28 „Ziemia obiecana” (pol. 12) godz. 17.00 19.15 niedz. 10.30 14.45 17.00 19.15.

OSWIECIM „Luna” do 30 „Człowiek z marmutu” (pol. 15) godz. 15.30 17.45 20.00 pn. 15.30 17.45 niedz. 11.00 15.30 17.45 20.00 „Przedwiośnie” do 25 „Kłątka” (fr. 15) 26-28 „Raferty i dziewczyny” (ang. 15) godz. 17.00 19.00 niedz. 11.00 15.00 17.00 19.00.

SKOCZÓW „Podhale” do 23 „Zdjęcia próbne” (pol. 15) 24-27

I „Robert i jego małpka” (czes. 6) II „Na tropie Wilby’ego” (ang. 18) 28-30 I „Podróż kota w butach” (jap. 6) II „Szacowni nieboszczycy” (wł. 18) godz. 15.00 17.15 19.30 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00 25.00 26.00 27.00 28.00 29.00 30.00 31.00 32.00 33.00 34.00 35.00 36.00 37.00 38.00 39.00 40.00 41.00 42.00 43.00 44.00 45.00 46.00 47.00 48.00 49.00 50.00 51.00 52.00 53.00 54.00 55.00 56.00 57.00 58.00 59.00 60.00 61.00 62.00 63.00 64.00 65.00 66.00 67.00 68.00 69.00 70.00 71.00 72.00 73.00 74.00 75.00 76.00 77.00 78.00 79.00 80.00 81.00 82.00 83.00 84.00 85.00 86.00 87.00 88.00 89.00 90.00 91.00 92.00 93.00 94.00 95.00 96.00 97.00 98.00 99.00 100.00

STRUMIEŃ „Wisła” do 24 „Elk-sir młodości” (rum. 6) 25-27 „Dziele grzechu do dziecka” (wł. 18) 28-29 „W krainie pieczonych go-labków” (NRD, 15) godz. 15.00 17.00 19.30 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00 25.00 26.00 27.00 28.00 29.00 30.00 31.00 32.00 33.00 34.00 35.00 36.00 37.00 38.00 39.00 40.00 41.00 42.00 43.00 44.00 45.00 46.00 47.00 48.00 49.00 50.00 51.00 52.00 53.00 54.00 55.00 56.00 57.00 58.00 59.00 60.00 61.00 62.00 63.00 64.00 65.00 66.00 67.00 68.00 69.00 70.00 71.00 72.00 73.00 74.00 75.00 76.00 77.00 78.00 79.00 80.00 81.00 82.00 83.00 84.00 85.00 86.00 87.00 88.00 89.00 90.00 91.00 92.00 93.00 94.00 95.00 96.00 97.00 98.00 99.00 100.00

SZCZYZK „Beskid” do 23 „Bar-wy mojej młodości” (jap. 15) 24-26 „Ptaki płakom” (pol. 12) 27-28 „Sam na sam” (dol. 12) godz. 17.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00 25.00 26.00 27.00 28.00 29.00 30.00 31.00 32.00 33.00 34.00 35.00 36.00 37.00 38.00 39.00 40.00 41.00 42.00 43.00 44.00 45.00 46.00 47.00 48.00 49.00 50.00 51.00 52.00 53.00 54.00 55.00 56.00 57.00 58.00 59.00 60.00 61.00 62.00 63.00 64.00 65.00 66.00 67.00 68.00 69.00 70.00 71.00 72.00 73.00 74.00 75.00 76.00 77.00 78.00 79.00 80.00 81.00 82.00 83.00 84.00 85.00 86.00 87.00 88.00 89.00 90.00 91.00 92.00 93.00 94.00 95.00 96.00 97.00 98.00 99.00 100.00

USTRONI „Uciecha” do 24 I „Po-dróż kota w butach” (jap. 6) „Szacowni nieboszczycy” (wł. 18) 25-27 „Miłość Adeli H” (fr. 15) 28-30 „Dziele delfina” (USA, 6) godz. 17.15 19.30 wtr, piąt, niedz. 15.00 17.15 19.30.

WADOWICE do 25 „Fałszywy król” (ang. 12) 26-29 „Rewolwer Python 357” (fr. 15) godz. 15.00 17.15 19.30 sob. 16.30 19.00 niedz. 10.30 14.30 16.45 19.00.

WISLA „Marzenie” do 25 „Dziele delfina” (USA, 6) 26-29 „Rewolwer Python 357” (fr. 15) godz. 17.00 19.30 wtr, piąt, dod. 15.00 niedz. dod. 10.00.

SUCHA BESKIDZKA „Smrek” do 25 „Znachor i profesor Wilczur” (pol. 12) 26-29 „Gang Olsena na szlaku” (duń. 12) godz. 15.00 17.00 19.00 niedz. dod. 12.30.

ZYWIEC „Janosik” do 26 „W pustyni i w puszczy” I i II cz. (pol. 6) „Diabli mnie biorą” (fr. 15) 27-30 „Powrót Robin Hooda” (ang. 2) godz. 15.30 17.45 20.00 niedz. dod. 10.30. „Papiernik” 24-25 „Plic story” (fr. 18) 26-29 „Biały baszyk” (radz. 12).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „BANIALUKA” od 22.09 do 24.09 o godz. 10 Raśń o pięciu braciach 25.09 o godz. 16 Baśń o pięciu braciach. 26.09. — teatr nieczynny.

TEATR POLSKI: od 22. 09. do 25. 09. o godz. 19 Tato, tato sprawa się rypła. 27. 09. godz. 11 Tato, tato sprawa się rypła — przedstawienie wykupione. 28.09. i 29. 09. godz. 19 Koszulka. 30. 09. godz. 19 Miłość pod Padwą — przedstawienie przedpremierowe.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY

23. 09. o godz. 18.00* w Domu Muzyki występ zespołu estradowego Elektra z Töllinna.

DOMY I OŚRODKI KULTURY

REGIONALNY OŚRODEK KULTURY W SZCZYZKU 25. 09. o godz. 19.30 występ zespołu Ondraszek dla wczasowiczów.

MIEJSKI DOM KULTURY W USTRONI — JASZOWCU 22.09 o godz. 19.15 występ zespołu estradowego ROW 25. 09. o godz. 16 występ zespołu artystycznego Cementowni Golezów.

ZAKŁADOWY DOM KULTURY „KUŹNIK” W USTRONI: do 25. 09. Ogólnopolski plener malarski połączony z wystawą prac.

MIEDZYZAKŁADOWY DOM KULTURY „TRYTON” W SKO-CZOWIE: 25. 09 o godz. 13 Po-żegnania lata.

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY W SUCHEJ BESKIDZKIEJ: 24. 09. o godz. 18 „Pozegnanie lata piosenką i tańcem.

KOMUNIKATY

Cieszyński Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego organizuje w czwartek tj. 22. 09. o godz. 16.30 w sali świetlicy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Cieszynie (ul. Pawła Stalmacha 14) odczyt dra Michała Hellera na temat prasy konspiracyjnej na Śląsku Cieszyńskim w latach 1939—1945.

Prezydent Bielska-Białej wydał zarządzenie w sprawie przeprowadzenia na terenie miasta powszechnej akcji odszczepiania, która trwać będzie od 10 do 25 października br. i obejmie

wszystkie nieruchomości stanowiące własność państwową, spółdzielczą i prywatną. W związku z tym Państwowy Inspektor Sam-tarny w Bielsku-Białej poleca uprządkować i oczyścić otoczenie obiektów zamieszkałych przez ludzi oraz budynków zajętych przez przedsiębiorstwa i instytucje. Trutki przeciw grzyzomom należy wykopać w sklepach chemicznych, drogeriach lub ogrodniczo — nasiennych i wyłożyć jednocześnie w dniu 10 października br. we wszystkich nieruchomościach. Trutkę trzeba zabrzyczyć przed dostępem dzieci i zwierząt domowych. Nad-zor nad akcją sprawować będzie Terenowa Stacja Sanitarno-Epi-demologiczna, KM MO oraz Miejska Służba Porządkowa. Nowy: konanie polecenia spowoduje sankcje karno-administracyjne.

WYSTAWA GRUPY „ONDASZEK”

Od 21 września do 20 październi-ka w godzinach od 10.00 do 18.00 w Bielsku Białym w klubie przy ul. 1 Maja 9 czynna jest wystawa prac malarskich grupy amatorów — plastyków „Ondraszek”. Na wy-stawie zgromadzone 50 prac człon-ków tej grupy, działającej przy klubie „Elektron”. Jest to prze-przegląd dorobku grupy „Ondra-szek” w bieżącym roku.

Kierownictwu i Pracow-nikom KW PZPR w Bielsku-Białym, sekretarzom KM PZPR w Oświęcimiu, Czechowicach i Wilanowicach, Zarządowi Wojewódzkim ZBoWiD, Zarządowi i Pracownikom RSP w Starej Wsi i Dankowicach, zakła-dom pracy, organizacjom społecznym i młodzieży szkolnej oraz wszystkim krewnym, przyjaciółom, kolegom i znajomym, za wstę-ce, kwiaty i udział w po-grzebie naszego kochane-go Ojca

Antoniego NYCZA
serdeczne podziękowania składają
CÓRKA i SYNOWIE

Kronika

TYGODNIK RSW „Prasa-Książka-Ruch” WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” 40-925 Katowice ul. Młyńska 1 (dyr mgr K. Szarowski). DROK RSW „Prasa-Książka-Ruch” 40-925 Katowice ul. Liebknechta 22 (dyr mgr J. Tłaczka). REDAKTOR NACZELNY: Tadeusz Wielogłowski ZESPÓŁ: Ingeborga Bielek, Władysław Czaja (za-258-78, 235-77, 281-50) REDAKTOR NACZELNY: Andrzej Czerot (grafik) Paweł Czerny (redaktor techniczny). Robert Danel (zastępca red. nacz.), Hanka Jarosz-Jalowiecka, Józef Jeliński (sekr. red.), Jerzy Kamieniecki (kier. działu partyjnego), Jędrzej Lach-Rosochowa, Zbigniew Loegler, Tadeusz Patan, Henryk Urbaniak, Piotr Wysocik, Bogdan Ziarno (fotoreporter). WARUNKI PRENUMERATY: p: numeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” do 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty oraz do 25 listopada na rok następny. Zakłady pracy, instytucje i organizacje społeczne składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach, w których nie ma takiego oddziału w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Cena prenumeraty: rocznie 150 zł, półrocznie 75 zł, kwartalnie 39 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 60 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Wronia 33, Warszawa. Indeks 36286. Numer zamknięto 19 września br. Nr zam. 3570/77. Nakład: 59.119 egz.



Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.